

## Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii  
miesięc. 2 k. 20 h. } 2-krot. 3 k. — h.  
kwart. 6 k. 60 h. } wysyłką 9 k. — h.  
rocznie 26 k. 40 h. } pocztow. 36 k. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petiowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit, 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

## Zaproszenie do przedpłaty.

na  
„Słowo Polskie“

największe, najtańsze i niezależne pismo polskie.

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi  
we Lwowie

przy odbiorze wydania porannego i popołudniowego w Ad-  
ministracji „Słowa Polskiego“, w biurze sprzedaży „Słowa  
Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników lub trafikach

miesięcznie 2 korony.

Z codzienną dwukrotną dostawą do mieszkania:

miesięcznie 2 k. 60 h. — kwartalnie 7 k. 80 h.  
rocznie 31 k. 20 h.

Abonentów, którzy życzą sobie odbierać Słowo  
z dostawą do mieszkania, prosimy o zamawianie pisma  
wprost w Administracji przy ul. Chorążczyzny 17—19,  
gdzie tylko w takim razie możemy ręczyć za dokładne  
i najszybsze doręczenie naszego pisma.

### W kraju i monarchii:

Z codzienną jednorazową wysyłką pocztową:

miesięcznie 2 k. 20 h. — kwartalnie 6 k. 60 h. —  
rocznie 26 k. 40 h.

Z codzienną dwukrotną wysyłką pocztową:

miesięcznie 2 k. 70 h. — kwartalnie 8 koron. —  
rocznie 32 koron.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy  
— zwłaszcza zamiejscowych prenumeratorów — o łaskawe  
wczesne odnawianie przedpłaty. — Na przekazach pocztow-  
ych prosimy podać dokładny i wyraźny adres, najlepiej  
naklejony wycinek naszej opaski.

## Koło umie nagradzać zasługi!

Wiedeń, 30 października.

(A.) ...Wreszcie przewodniczący udzielił głosu  
prof. Głabińskiemu.

Koło polskie w pełnym komplecie: do polskich,  
na skrajnej prawicy leżących ławek przymknęli  
Czesi, przymknęli Rusini, przymknęli Słowacy,  
przysunęło się dużo Niemców. Spore, rozciętawione  
audytoryum.

Posel miasta Lwowa wstaje. Przed nim stos  
brozur, gazet, notatek, wyciągów. Woźny stawia  
dwie tradycyjne szklanki wody. Prof. Głabiński roz-

gląda się swobodnie po audytoryum. Prezes Jawor-  
ski, stojący w pierwszej ławie i zwrócony twarzą  
do mowy, kiwa mu dobrotliwie głową. Im eksele-  
ncya kogo bardziej nie lubi, tem dobrotliwiej się  
uśmiecha...

Kos, Romańczuk i Bazyli Jaworski, który ufar-  
bował dzisiaj swe wąsy zbyt czarno, wyczekują roz-  
prawy z nieco lekceważącym uśmiechem. Poseł Brei-  
ter, z miną prawdziwego *enfant terrible*, siadł sobie  
na pulpicie niedaleko mowy, by móżdż z nim wbrew  
regulaminowi poprowadzić od czasu do czasu grze-  
czną dysputę. Poseł Grek, zamiast monokla, ma  
dzisiaj binokle. Stoi w rezerwie, by przyjaciele Głā-  
bińskiego bronić od zaczepki...

Posel lwowski zaczyna mówić, i to według  
najlepszych wzorów parlamentarnych. Mówi zwolna,  
spokojnie, nie podnosząc głosu. Zdawałoby się, że  
nie ma temperamentu i życia w tym młodym, sym-  
patycznym pośle. Ale to tylko wstęp, ułatwiający  
mowcy zapanowanie nad zrozumiałym wzruszeniem,  
słuchaczom skupienie uwagi.

I oto mowca rozwija kunszt oratorski, zaczyna  
chłostać przeciwników ironią i satyrą, głosem pod-  
niesionym wykazywać fałszywe, kłamstwa, przesadę,  
to znowu tonem, pełnym przekonania i szczerości  
wykazywać, gdzie leży prawda i jak ta prawda wy-  
gląda. Przeciwnicy, chłostani, nagle pojmują, że  
w prof. Głabińskim znaleźli niebezpiecznego par-  
tnera. Cytuje fakty, nie frazesy; umie domacać się  
tendencji w statystyce rusińskiej; umie Czechom i  
Niemcom zademonstrować *ad oculos*, czem są w rze-  
czywistości prowodyrzy rusińscy, czem ich agitacja,  
jakimi ich cele.

Romańczuk, Kos i szarnowasy, brzechaty radca  
Jaworski zaczynają przerywać mowcy napastliwie,  
natrętnie, z furją. Znać w tych napaściach niena-  
wiść, jaka dławici zaczyna owych jegomościów w chwili,  
gdy dr. Głabiński zdemaskował ich więcej, niż dwu-  
znaczną rolę wobec rządu, wobec innych ludów  
Austrii, wobec dynastji. Trzej posłowie rusińscy,  
drżący ze wzruszenia, stoją w ławkach, gestykuluja,  
mimiką pragną zaznaczyć lekceważenie dla mowy  
polskiego, robią wszystko, by przywołać sobie sukurs  
przeciwko Polakom. Przybywa im ten sukurs w oso-  
bie wszechniemca Schalka. Dobrańa kompania!  
Schalk po żakowsku wykrzykuje inektywne na Po-  
laków i na Koło polskie. Wreszcie się zmęczył  
i umilkł, podkręcając wasa, jak bohater, który do-  
konał czynu wiekopomnego.

Wśród tych przerywań, wykrzykników, obelg,

poseł Głabiński nie stracił krwi zimnej. Jest to do-  
wód, że się mowcą urodził. Napastnikom, każdemu  
z osobna udziela trafnej, ciętej odpowiedzi, zawsty-  
dza ich, ośmiesza. I znowu mówi dalej. Nie mie-  
sza go wrzawa, nie przerywają mu wątku mowy  
oklaski i potakiwania.

Na Rusinach znać, iż przegrali kampanię. Do  
tej pory byli przyzwyczajeni, że Koło polskie nie  
umiało należycie odpierać ich ataków. Lekceważyli  
sobie posłów polskich, z których jedni są zbyt mię-  
cy, inni zbyt leniwi, trzeci za mało uczeni, jeszcze  
inni za mało odważni, by odpierać napaści agitato-  
rów w taki sposób, na jaki one jedynie zasługują.  
Wstają znowu, robią minę, jak gdyby chcieli odejść,  
lecz ciekawość przemaga. Zostają, lecz już pokorni,  
onieśmieleni.

Prof. Głabiński kończy, nie zapominając o scha-  
rakteryzowaniu polityki dr. Koerbera, polityki chwiej-  
nej, niejasnej, wytwarzającej w państwie jeszcze  
większy chaos i zamęt.

Dr. Koerber słuchał pilnie mów Romańczuka,  
Breitera i innych posłów, występujących przeciwko  
narodowi polskiemu. Zdawałoby się, że takt polity-  
czny rzekomo neutralnego prezesa ministrów naka-  
zywałby mu taką samą uwagę poświęcić wywodom  
mowy polskiego, prof. Głabińskiego.

Tymczasem zauważono, że dr. Koerber tylko  
chwilę bawił w sali, potem długi czas był nieobe-  
cny, wreszcie wróciwszy, ostentacyjnie odwrócił się  
tyłem do mowy i konferował ze swymi ulubionymi  
politykami niemieckimi Derschatta i Grossem, z któ-  
rych zwłaszcza Gross rudobrody nie zaniedbuje ani  
jednej sposobności, by w mowach agitacyjnych poza  
parlamentem szerzyć nienawiść przeciwko Polakom.

Prof. Głabiński skończył.. Gromadnie rzucili  
się ku niemu gratulanci, Polacy i Niemcy. Powinszo-  
wania, całusy, uściski dłoni, pochwały trwają jeszcze  
na korytarzach. Jedni winszują szczerze; w oczach  
innych błysk zazdrości prześwieca słowem serdecznym.  
Każdy bowiem zdaje sobie sprawę, że młody poseł  
lwowski tą mową środową wysunął się na czoło, że  
obecnie należy do pierwszych w Kole osobistości, że  
wyrastać zaczyna na figurę polityczną, z którą trze-  
ba się liczyć.

Jeden za drugim przychodzą posłowie, by świad-  
czyć koledze, że jego mowa jest dodatnim czynem  
politycznym, jest prawdziwą wobec narodu zasługą.

## Kronika tygodniowa.

Z powodu sprawozdań z jubileuszu Konopni-  
ckiej zauważyłem w poprzedniej kronice, że dawniej  
bez telegrafów i telefonów miano nieco późniejsze,  
ale za to dokładniejsze wiadomości. Rzeczywiście  
przysłowie „co nagle to po dyable“ na telefonach  
sprawdza się w sposób rażący.

Dawniej każdy z naszych dzienników miał  
swych stałych korespondentów w głównych ogniskach  
polskiego życia. Redakcje starały się o dobre pióra,  
a korespondenci o ścisłość informacji. Pisali o tem,  
co sami widzieli i słyszeli, lub o czem ich ze stron  
kompetentnych poinformowano. Zapewne, że był po-  
między nimi pewien procent aferzystów, ludzie niesu-  
miennych, służących cudzym i własnym interesom i  
starających się też jednym faktem nadać mniejsze,  
drugim większe znaczenie, o innych przemilczeć, lub  
dać im fałszywe tendencyjne oświecenie. Były to je-  
dnak wyjątki, — większość starała się przedewszy-  
stkiem dobrze informować. I jeszcze nie tak dawno  
mówiono u nas o pewnych korespondencyach do je-  
dnego z pism zakordonowych, że kto chce wiedzieć  
co i jak się u nas dzieje, ten w nich dopiero znaj-  
dzie obraz prawdziwy, sumiennie i bezstronnie ze-  
stawiony.

Dzisiaj korespondenci „starej daty“ schodzą zu-  
pełnie z pola. Co nam po korespondentach, mówią  
redakcje, kiedy telefon natychmiast nam wszystko  
przyniesie. Korespondentów więc zastąpili agenci,  
telefoniarze. Ale telefony sporo kosztują, a w na-  
szych dziennikach „chuda fara“, — każdy własnego  
telefoniarza mieć nie może. Więc tworzą się przed-  
siębiorstwa, agencje, dostarczające pewnej grupie  
dzienników jednobrzmiących wiadomości. Publiczność

np. lwowska w każdym z miejscowych dzienników  
w dziale depesz z Krakowa czyta jedno i to samo.  
A ponieważ trudno, aby w Krakowie codziennie  
działo się coś ważnego, więc też dowiadujemy się ko-  
chani lwowiaczy, o każdym, wyraźnie o każdym złodzie-  
ju kieszonkowym, o puszczaniu w ruch nowych wo-  
zów tramwajowych, o przedstawieniu pieców w sądzie  
krajowym, o przyznaniu Antoninie Basadykowej, wdo-  
wie po woźnym magistratu, 96 koron rocznie w dro-  
dze łaski, o rewizji aptek krakowskich przez p. pro-  
tomeydyka, o tem, że p. Wójcik na posiedzeniu Rady  
powiatowej wyraził swe zadowolenie z p. starosty  
Fedorowicza, o zatwierdzeniu budowy kanału w uli-  
cy Skalecznej i odrzuceniu prośby Mojżesza Landes-  
dorfera o oddanie mu dostawy owsa, siana i słomy.  
Nie przeczę, że są to wszystko dla nas wiadomości  
przyjemne i pożyteczne, ale mam niejaką wątpliwość  
czy potrzebujecie ich gwałtownie, telefonicznie, czybyś-  
cie co stracili, gdybyście je przeczytali o dzień później  
w dziennikach krakowskich. Natomiast przypuszczam,  
że w Krakowie dzieje się i robi wiele innych rze-  
czy, mogących obchodzić ogół inteligentny; ale o nich  
cisza, bo do telefonu się nie nadają, a koresponden-  
ci, jeżeli jacy są, piszą tylko... o teatrze krakowskim.  
Co więcej, nawet wiadomości nadające się do tele-  
fonu, rzuca często telefoniarz do kosza niepamięci,  
bo tego wymaga małomiejaska polityka, bo mogłyby  
one nie być na rękę przełożonemu pana telefoniarza.  
Dalszym rozwinięciem tego systemu jest przemilcza-  
nie pewnych rzeczy lub nazwisk, a innych nieustan-  
ne reklamowanie. Tendencyjność w tym kierunku  
dawnych korespondentów, o czem powyżej wspomnia-  
łem, znajdowała ujście tylko w niektórych pismach  
stronniczych — dziś służą jej nieświadomie wszyst-  
kie pisma, choćby najsprzeczniejszych przekonań, bo  
zostają na łasce jednego i tego samego telefoniarza.  
Do czego doprowadza „szybkość informacji“,

mamy najlepszy dowód na wszystkich większych  
uroczystościach. Wtedy dwóch, trzech telefoniarzy  
zakłada fabrykę sprawozdań dla piętnastu, dwudzie-  
stu dzienników. Wprawdzie i dawniej, choć rzadko,  
jeden korespondent zasilał czasem trzy a nawet  
cztery dzienniki, ale starał się każdą koresponden-  
dencję napisać inaczej i dawał te same fakty, ale  
w innym literackim obrobieniu; do jednego dzien-  
nika pisał krótko, do drugiego obszerniej, jedną kore-  
spondencję pisał „na kolanie“, dorywczo, z drugiej  
tworzył poemat. Dzisiejsi telefoniarze nie robią so-  
bie kłopotu, piszą wszystko na jedno a najwyższej  
dwa „kopyta“. Więc zarówno w ultrakonserwaty-  
wnych, umiarkowanych, jak w ultrademokratycznych  
dziennikach, czyta publiczność te same, dosłownie  
skopiowane telefoniczne lub „ekspresowe“ kore-  
spondencje. Telefoniarze nie są wstanie być wsze-  
dzie, wszystko widzieć i słyszeć, więc sztukują swe  
referaty, jak mogą, informują się na prędce od źró-  
deł poinformowanych. Wychodzą z tego niedokładności,  
śmieszności, przeoczenia, lapsusy, nonsensa i idyo-  
tyzmy, wołające nieraz o pomstę do nieba. Stenogra-  
fowie, przywołani na pomoc, wkładają w usta mow-  
ców niebawale zwroty, szerzą najgorszą opinię o sta-  
nie ich klepek. Ale papier jest cierpliwy i redakcje  
są cierpliwe. Telefoniarze przyzwyczajają się lekce-  
ważyć swe zadanie, troszczą się o ilość wierszy, a  
nie o dokładność informacji. Oto przykład tego lek-  
ceważenia:

Przed kilku miesiącami odbył się w Krakowie  
pewien jubileusz literacki. Urządzony na skromne  
rozmiary, nie dawał pola telefoniarzom do pokazniej-  
szego zarobku, więc też ani jeden z nich na nim  
się nie pokazał, a informowali się z drugiej ręki  
zaledwie jakieś 30—40 wierszy wysłano telefonem  
i telegramami do Lwowa, Poznania i Warszawy, a  
w tych 30 wierszach zdołano sfabrykować cały sze-

Przysiągłbyś, że ci ludzie mówią szczerze. Jesteś pewnym, iż Koło polskie potrafi ocenić zasługi, wiedzę, zdolności posła lwowskiego.

...Tuż po posiedzeniu Izby zbiera się na posiedzenie Koło polskie. Między innymi na porządku dziennym stoi wybór drugiego wiceprezesa. To stanowisko stworzono onego czasu, by zapewnić miejsce w prezydium przedstawicielowi lewicy demokratycznej.

Wysunięto kandydaturę Głabińskiego. Zdawałoby się, że pod wrażeniem jego mowy, tego świadectwa wybitnych zdolności politycznych, większość głosów padnie na posła lwowskiego. Tymczasem dr. Głabiński dostał głosów piętnaście; trzydzieści dwa głosy padły na dr. Dulębę.

Dr. Dulęba ma minę, faworyty, spodnie angielskiego *land lorda*; reprezentować będzie prezydium Koła bez zarzutu. Wobec tego adwokata hrabia Wojciech wygląda jak dyurnista. Prezydium Koła przecież nie tylko reprezentuje, lecz również kieruje, często samodzielnie w chwili nagłej potrzeby musi układać się z rządem. Wtedy rozległa wiedza polityczna, „nos“ polityczny, wymowa więcej znacząca, niż pańska powierzchowność i modny krawat. Mimo to wybrano wiceprezesem dr. Dulębę...

Powie kto, że prof. Głabiński za młody na tę godność i zbyt od niedawna zasiada w Kole. Lecz ta młodość i krótkie posłowanie nie przeszkodziły mu zaznaczyć się dodatnio i wygłosić świetnej mowy. O wielkich czynach politycznych dr. Dulęby nie słyszałem do tej pory.

Prof. Głabiński padł ofiarą swej prawdomówności. Z początkiem obrad parlamentu wyraźnie zaznaczył potrzebę polityki energiczniejszej wobec rządu, nie cofnął się też przed skrytykowaniem działalności dr. Piętaka. Za tę krytykę odpłacono mu teraz z nawiązką. Zwolennicy rządu obalili kandydaturę prof. Głabińskiego nie dlatego, że jest latami młodym, lecz z obawy, by nie uraził dr. Koerbera.

Upadek prof. Głabińskiego i zwycięstwo barbarwnego dr. Dulęby dowodzą, że stronnicy dr. Koerbera po chwilowej porażce przed dziesięciu dniami mają znowu przewagę w Kole polskim. A tej przewagi użyli na przekreślenie kandydata, niemiłego dr. Koerberowi, choć ów kandydat mógłby oddać sprawie narodowej tem większe usługi, im bardziej wpływowy zajmowałby posterunek.

Och! Koło polskie umie nagradzać zasługi!

## Rozbicie rokowań o kartel naftowy.

Wiedeń, 29 października.

(R) Jak sam fakt rokowań kartelowych i ich przebieg był pokrywką dla różnych machinacji, stojących w związku z zakupem ropy przez rafinerie, ze sprzedażą destylatu, z giełdą efektów itd., tak i rozbicie rokowań kartelowych łączy się z pewnymi historiami zakulisowymi, które w danej chwili dają się tylko wyczuć i w części wykombinować. Wykrycie ich jednak zupełne będzie rzeczą najbliższego czasu.

Przyczyny rozbicia rokowań kartelowych są przedmiotem żywej dyskusji w kołach interesowanych i w tutejszej prasie. Z początku składano winę głównie na trudności, które zachodziły co do porozumienia się z hercegowińską rafinerią w Danicy

o rozgraniczenie sfer zbytu w krajach okupowanych, dalej na nadmierne pretensje rafinerii tryesteńskiej, odnoszące się również do sfery jej zbytu, wreszcie na ciągle podnoszenie żądań co do wysokości kontyngentu ze strony rafinerii w Drösing i dwu innych mniejszych rafinerii: jednej czeskiej i jednej węgierskiej. Dodawano tylko, jakby mimochodem, że bezpośrednią okazją do zerwania rokowań, uniemożliwionych powyższymi trudnościami, dało postępowanie „Schodnicy“, która wystąpiła z ofertami terminowymi destylatu na bieżący sezon zimowy, nie czekając zawarcia kartelu i nie zaprzestała ich, mimo wezwania ze strony komitetu kartelowego.

Wkrótce jednak potem zapomniano o wymienionych z początku przeszkodach i poczęto zrzucać całą odpowiedzialność na „Schodnicę“.

Jest faktem niezaprzeczonym, że bezpośrednim powodem rozbicia rokowań istotnie były forsowne oferty terminowe ze strony „Schodnicy“; przyznała się do tego publicznie także własna jej rada zawiadowcza.

Zachodzi tylko kwestya, jakie motywa popchnęły to przedsiębiorstwo do takiego kroku. Rafinerzy głoszą, że „Schodnica“ nie miała bynajmniej zamiaru niedopuszczenia do kartelu w ostatniej chwili, lecz że chciała tą drogą poprostu wymusić podwyższenie kontyngentu kartelowego, oznaczonego już na 130.000 cetn. metr. (W dawnym kartelu naftowym miała Schodnica 250.000 cetn. metr.). Gdyby tak było w rzeczywistości, to byłaby Schodnica poszła drogą, już wskazaną przez pewną rafinerię z okazji zawarcia dawnego kartelu naftowego. Rafinerzy twierdzą dalej, że Schodnica już do tej pory dawniejszymi i obecnymi ofertami terminowymi pozbyła znacznie większą ilość destylatu na tę kampanię, niż wynosiłby jej kontyngent w nowym kartelu. Zarzucają oni wreszcie „Schodnicy“, że w ostatnich swych forsownych ofertach terminowych odebrała im wiele klientów i w ten sposób naruszyła zasadę zrejonowania zbytu, na której miał się oprzeć kartel. Ten ostatni postępek musiał skłonić rafinerów do podjęcia rękawicy rzuconej przez „Schodnicę“, i do obrony dotychczasowych sfer zbytu, wobec czego kartel stał się niemożliwym.

Całkiem inaczej przedstawia rzecz Rada zawiadowcza „Schodnicy“. Twierdzi ona, że „Schodnica“ gorąco pragnęła zawarcia kartelu i dała dowód tego, rezygnując prawie z połowy swego dawniejszego kontyngentu kartelowego na rzecz nowo powstałych rafinerii, które trzeba nim było obdzielić.

Podczas rokowań kartelowych przedsiębiorstwo to oddawało całą swą nadwyżkę produkcji surowca zjednoczeniu „Ropa“ do sprzedaży. Tymczasem jednak wielu rafinerów zamiast brać ropę z „Ropy“, do czego się zobowiązali na czas trwania rokowań, skupowało ją po cenach konkurencyjnych od „outsiderów“ (tych producentów surowca, którzy nie przystąpili do „Ropy“), co wprowadziło tu także demoralizację w szeregi członków „Ropy“ i skłoniło wielu z nich, że pokryjono pod obcym nazwiskiem sprzedawali swój produkt nie za pośrednictwem „Ropy“, lecz wprost rafinerom.

„Schodnica“, czyniąc gwoili umożliwienia kartelu tak znaczne koncesje co do kontyngentu destylatu, przypadającego na jej rafinerię w Dziedzicach, o tyle tylko miała interes w zawarciu kartelu, o ile miała zapewniony zbytni na znaczną swego surowca nadwyżkę. (W ostatnich dniach rokowań kartelowych rzeczywiście kartel zobowiązał się brać

od „Schodnicy“ 300.000 cetn. metr. po cenie o 17½% wyższej od każdorazowej ceny światowej za *Standard*).

Następnie doszło do wiadomości „Schodnicy“, że niektóre rafinerie, nie czekając zawarcia kartelu, wystąpiły z ofertami terminowymi. Wtedy stojąc wobec ewentualności utracenia zbytu zarówno na surowiec jak i na destylat i bojąc się by bierność nie zmusiła jej do wstrzymania obu gałęzi produkcji na bieżącą kampanię — w razie, gdyby kartel mimo wszystko nie przyszedł do skutku — nie miała innego wyboru, jak wystąpić również z ofertami terminowymi. Tyle sama „Schodnica“ — i tyle o takich współczynnikach sprawy, które wystąpiły w każdym razie odrazu na światło dzienne.

Co kryją w sobie jednak cienie nocy? Są tacy, którzy twierdzą, że rokowania kartelowe posłużyły pewnej grupie spekulacyjnej, ściśle związanej z zarządem „Schodnicy“ do podtrzymania kursu akcyj, który zresztą — wobec opłakanych stosunków produkcji ropy w Galicji wogóle, wobec niespodziewanej a groźnej konkurencji Borysławia, wobec tego iż dawniejsze dywidendy, wynoszące po dwadzieścia kilka od sta, przy optymizmie giełdy spowodowały znaczne przecenienie wartości papieru — byłby już dawno uległ pokaźnej niższe. Faktem jest, że w ciągu bieżącego roku tj. właśnie w czasie, gdy rokowania kartelowe podtrzymywały kurs akcji schodnickich, wielkie ich ilości przeszły z rąk wielkich akcyonariuszy do szerszej publiczności, a nadto pozawierano liczne umowy o sprzedaż ich *in bianco* (na grę). Obecnie ci „baissierzy“ wywołali gwałtowną niżkę dla zrealizowania ogromnych zysków, które łatwo sobie wyobrazić, gdy się uwzględni, że różnica kursu wynosi od początku b. r. 500 kor. (z 1200 na 700 kor.) — względnie dla ponownego taniego wykupienia drogo sprzedanych akcji. Rokowania kartelowe przestały im zatem być potrzebne, a przeciwnie zerwanie ich było konieczne dla utrzymania „baissy“. O sam kartel zaś tym panom wcale nie chodziło.

Jest wreszcie głucha wersja, raczej może tylko nieokreślone przeczucie, że rozbicie rokowań kartelowych ma o wiele głębszą i donioślejszą przyczynę. Chodziłoby tu o stosunek wielkich kapitałów, prawie wyłącznie obcych, umieszczonych w kilku wielkich przedsiębiorstwach mieszanych (tj. zarówno produkujących ropę, jak i przetwarzających ją na destylat) — do całego mnóstwa drobniejszych producentów surowca, tudzież do kopalni galicyjskiej Kasy oszczędności.

Ci wielcy kapitaliści mogli byli z czasem przyjąć do przekonania, że należy paraliżować wszelkie wysiłki owych producentów surowca, zmierzające ku poprawie obecnej opłakanej sytuacji, wywołanej przez hiperprodukcję i przez ogromny spadek cen ropy, że należy zatem na razie nie dopuścić do kartelu, opartego o zjednoczenie producentów surowca, lecz przeciwnie, starać się o ich zrujnowanie zupełne — na to, by małym kosztem zawładnąć na całej przestrzeni galicyjskich terenów naftowych i wtedy dopiero przystąpić do organizacji produkcyjnej. Za możliwością takiej kombinacji przemawiają następujące drobne szczegóły.

Po pismach tutejszych ciągle płaczą się wieści, że rokowania kartelowe o tyle tylko zostały rozbite, o ile chodzi o obecną kampanię, że jednak kartel na czas po 1 maja 1903 „już się robi“. Jak dotąd — niema w tem ani cienia prawdy.

reg niedokładności. Kazano przemawiać mężom, którzy milczeli jak ryby, posadzono obok jubilatów ludzi, których nie było nawet podówczas w Krakowie, ofiarowano jubilatowi telegraficzno-telefonicznie prezent, którego w rzeczywistości nie otrzymał itd. itd.

Jeżeli w opisie tak drobnego obchodu popełniono tyle kłamstw telefonowych, to można sobie wyobrazić, co się dzieje przy większych uroczystościach.

W poprzedniej kronice podałem kilka kwiatków sprawozdawczych z jubileuszem Konopnickiej. Gdybym chciał je wszystkie wyłowić, to mógłbym wypełnić niemi nie jedną, ale dwie, trzy kroniki. Przeczytałem jednak najlepszy.

Przypomniał mi go korespondent *Dziennika Polskiego*, który w tydzień po krakowskim jubileuszu dał upust swemu oburzeniu na fakt, że jubilatkę wniesiono na rękach na główną uroczystość w sali „Sokoła“. Korespondent słusznie potępia ten rodzaj owacy, głęboko zastanawia się nad różnicą noszenia na rękach mężczyzny a kobiety, daje ostrą naukę komitetowi za dopuszczenie do podobnej niewłaściwości. I zgodziłbym się z nim najzupełniej, wydobylbym ze swego kronikarskiego sąjaka najostrzejsze strzały, aby uśmiercić komitet i siebie samego (boć i ja brałem udział w komitecie), gdyby nie to, że w podobnym fakcie niema ani słowa prawdy. Jubilatka wyszła przed „Sokołem“ z powozu i prowadzona pod rękę przez członka komitetu przeszła szpalerem wśród owacyjnie witającego ją tłumu. Nikomu na myśl nie przyszło brać ją na ręce — a gdyby się znalazł taki wariat, to obok niego znaleźliby się i niewaryaci, którzyby nie do-

puścili do wykonania podobnie niesmacznego pomysłu.

Ale przecież korespondent *Dziennika* nie wyssał tego z palca? Rzeczywiście jest on usprawiedliwiony — nie z tego, że nie był na uroczystości i powtarza głupią bajkę, ale z tego, że bajdy tej sam nie wymyślił, lecz ją podał na wiarę dwóch dzienników i jednego bardzo poważnego tygodnika. I po latach pięćdziesięciu czy stu, jakiemuś przysłemu badaczowi literatury, piszącemu życiorys Konopnickiej, wpadnie w ręce jeden z owych wiarogodnych opisów jej jubileuszu i da mu sposobność do zaznaczenia dzikości obyczajów Krakowian na początku XX. wieku. A będziemy to winni nie komu innemu, tylko kochanym telefoniarzom.

To też, szanowni czytelnicy, jeżeli w dziale telefonicznym znajdziecie wiadomość, że X., właściciel garbarni przy ulicy Trębackiej w Warszawie, spadł z dachu i zabił 61-letnią roznosicielkę piasku, Józefę Z., matkę pięciorga dzieci, to nie wiercie temu odrazu, bo może się okazać, że X. nie jest garbarzem i nie mieszka przy ulicy Trębackiej, lecz jest trębaczem, mieszkającym przy ulicy Garbarskiej, że Józefa Z. nie ma lat 61 lecz 16 i nie jest matką pięciorga dzieci, tylko dopiero nią być może, jeżeli trębacz X. ożeni się z nią, jak to „spadło“ z ambony, ale nie w Warszawie, lecz w Krakowie w kościele na Piasku. Bo telefoniarze nasi są podobni do owego posłańca krakowskiego, o którym mówi znana anegdotka, że, mając oddać list malarzowi Kossakowi na ulicy Zwirzyneckiej, powrócił w parę godzin i kłął, że dano mu mylny adres, bo „ten pan nie mieszka na Zwirzyneckiej, ino na Krupni-

czej, nie jest żaden malarz ino mularz i nie nazywa się Kossak ino Nowak“.

Wzmianka o Kossaku prowadzi mnie do Grunwaldu Matejki. Przed 2 laty rozeszła się pogłoska, że właściciele tego obrazu, znajdującego się wówczas w Sukiennicach, chcą go spieniężyć zagranicą. Niebardzo można było wierzyć tej pogłosce, ale było faktem, że pani Rosenblumowa zażądała wydania jej Grunwaldu. Zawołano przeto: nie można do tego dopuścić, trzeba obraz nabyć drogą składek! Utworzyły się odrazu dwa komitety — jeden chciał zawieźć obraz w Muzeum Narodowe, drugi pragnął go widzieć w Domu Matejki. Rozpoczęła się polemika... o skórę niedźwiedzia. Strzelano argumentami, jak z armat — obie strony przysięgały się, że mają rację. A składki? no, te nie wpływały, a przynajmniej wpływały tak powoli, że oba komitety, po roku walki o miejsce dla Grunwaldu, miały do rozporządzenia, dobrze licząc, około tysiąca reńskich. Tymczasem Grunwald pojechał do Warszawy i ote dowiadujemy się, że tam po cichu, bez kłótni i wrzasku, złożono 25.000 rb. i kupiono go w darze dla Towarzystwa Sztuk pięknych.

Powyższy ustęp może poniekąd służyć za odpowiedź tym panom, którzy w liście ze Lwowa zażądali odemnie, abym poruszył w kronikach sprawę sprowadzenia zwłok Słowackiego. Szanowni panowie! słuszne jest wasze rozgoryczenie, że wielki poeta spoczywa na obcej ziemi, słusznie też pyta się, co robi komitet, który się w tym celu zawiązał? Może będę mógł niezadługo dać wam bliższe wyjaśnienie, ale na razie ograniczę się kilku słowy: komitet jest, ale pieniędzy niema. Utworzył się on

# Płótna

stołową bieliznę chiffony i pościel, barchany białe i kolorowe flanelki francuskie, oraz wyroby trykotowe polecają najtaniej

ANTONIEGO GUDIENSA następcy

K. Mieszkowski i A. Sołtys we Lwowie, pl. Maryacki 4. (Hotel Europejski).

Natomiast zdaje się być prawdą to, co również twierdzą pisma, że między większością wielkich rafinerij istnieje prowizoryczne porozumienie. Faktem jest, że niższa cen rafinady wskutek forsownych ofert terminowych, po rozbiciu rokowań kartelowych nie przybrała większych rozmiarów (4—5 koron) i już się zatrzymała. Gdy minęło pierwsze „hallo”, rafinerie (prawdopodobnie w porozumieniu z sobą) wstrzymały pęd podaży i przeszły w pewną rezerwę, co swoją drogą wycofało rezerwę ze strony konsumentów, liczących na dalszą baissę i zaskoczonych tą stagnacją ruchu zniżkowego.

Sytuacja jest w każdym razie taka, że wymaga ogromnej czujności, a przytem energii i wytrwałości ze strony naszych producentów surowca. Pociągającym jest przeto objawem, że bezpośrednio po rozbiciu rokowań kartelowych uznali za stosowne omówić sytuację dokładnie i obmyśleć plan działania, o którego szczegółach innym razem pomówimy. Ta szybkość i stanowczość była widocznie potrzebna, skoro wywołała już pewną konsternację w tutejszych kołach naftowych, nie mogących ukryć swej irytacji z powodu niektórych projektów, poruszonych na lwowskim zebraniu producentów surowca.

## Z za kordonu.

Płock, 25 października.

(Z naszych pól. — Ważne społeczno-ekonomiczne przedsięwzięcie tow. rolnicze. — Cele, zadania, ustrój i rezultaty rządowej taniej pomocy lekarskiej. — Lekkość prasy. — Czy chłop nasz może być wdzięczny dla rządu? — Jeszcze o charakterze tow. pomocy uczącej się młodzieży. — Litwini. — Nowa taktyka pedagogów rosyjskich.)

Przez dwa lata nad gubernią naszą unosiła się czarna, złowieszcza chmura, zda się, groźną przyszłość dla rolnictwa naszego zapowiadająca. Dwa lata ciężkiego nieurodza i towarzyszących mu klęsk ekonomicznych nie na żarty wzbudzać musiała troskę na czole każdego myślącego obywatela — rolnika. — Po latach epidemii, zazwyczaj, następuje okres zdrowotnego rozwoju ludzkości, po latach nieurodza kolej więc przyszłość powinna na pomyślny rezultat posiewów zboża — tak pocieszali się wzajem stroskani bracia po pługu.

Rok bieżący naogół nie zawiódł optymistycznych nadziei. Wprawdzie do najlepszych zaliczyć go nie można, ale w każdym bądź razie daje rolnikowi gwarancję zapewnionej egzystencji, a to już także wiele znaczy!...

To też pod wpływem lepszych myśli na przyszłość i hasło pracy społecznej staje się popularniejszym.

Na ostatniem posiedzeniu naszego tow. rolniczego poruszono kwestję niezawodnie wielkiej doniosłości społecznej: postanowiono pod spólną redakcją opracować i wydać ekonomiczno-statystyczny opis gub. płockiej, po części wzorowany na podobnym znanym opisie dla okolic lubelskich. Jeśli ktokolwiek pracował kiedy na niwie już to naukowej, już dziennikarskiej, te niezawodnie pojmie doniosłość tak po-

po gorących kłótniach i rozprawach, gdzie złożyć prochy Juliusza: na Wawelu, na Skalce, czy w osobnym mauzoleum na cmentarzu — słowo w słowo toż samo gdzie zawiesić Grunwald: w Muzeum, czy w domu Matejki. (Ba! szła walka na ostro o to, co zrobić z pozostałą nad wyżyką z mających wpłynąć składek.)

Komitet ogłosił odezwę pióra jednego ze znanych poetów, poruszył sprawę po dziennikach — i zebrał, jeżeli się nie mylę, około 200 złr., które razem z sumą przez młodzież polską zagranicą złożoną, wynoszą około 1000 złr., czyli co najwyżej dziesiątą część tego, co potrzeba na sprowadzenie zwłok, urządzenie pogrzebu i wybudowanie sarkofagu. Komitet wysłał delegata do Lwowa, aby tam wpłynął na zawiązanie się lwowskiego komitetu. Słowa delegata na poważnem zebraniu w Kole literackim powitano oklaskami, ale wytłómaczono mu, że Lwów na razie musi doprowadzić do skutku przedstawienie kolumny mickiewiczowskiej, że więc dopiero potem wziąć się może do zbierania składki na spełnienie obowiązku względem Słowackiego. Kolumny mickiewiczowskiej do dziś dnia niema.

I niema wielu innych rzeczy, które być powinny, bo niema pieniędzy. Bogacze w składkach udziału nie biorą, a biedniejsi na wszystko nie wystarożają. Zresztą, jak pisałem już w sprawie Morskiego Oka, zapal u nas słomiany. Wywołać go można tylko podrażnieniem nas, napaścią. Posypały się grosze na gimnazjum cieszyńskie, kiedyśmy się dowiedzieli, że Niemcy utworzyli stypendya dla Polaków, uczęszczających do gimnazjum niemieckiego. Nikczemny wyrok gnieźnieński wywołał składki na dzieci wrzesińskie. Nic bez ostrogi!

Jaką ostrogę wynaleźć, aby szcztątkom twórcy Króla Ducha dać odpoczynek na ziemi ojczystej — poradźcie, panowie!

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

ważnie podjętego dzieła. Życzyłoby też należało, aby i inne korporacje rolnicze zajęły się pracą podobną, ale z góry jednak z pewnem zastrzeżeniem, aby dzieła takie nie traktowały tylko statystyki ludzi lub im podwładnego bydła, koni, budynków, ziemi i t. d., ale aby praca taka szeroko uwzględniała jednocześnie oświatę ludu, jego odżywianie się, jego rozwój fizyczny, duchowy i t. p. Boż wtedy tylko dzieła te będą prawdziwie dziełami nauki polskiej i polskiej ekonomii społecznej.

Tymczasem do naszego rządu gubernialnego nadeszło oficjalne powiadomienie władzy, że zaprowadzona tytułem próby „tania pomoc lekarska w gub. płockiej”, ma w dalszym ciągu spełniać swe „wysokie” przeznaczenie humanitarne. Ktoby nie znał bliżej całego założenia myśli przewodniej w powołaniu przez byłego gubernatora płockiego Janowicza, „taniej pomocy” w okolicach naszych, dlatego idea niesienia ulgi bliżniemu wydałaby się mogła naprawdę instytucją pożyteczną.

Z prawdziwą przykrością zaznaczyć też musimy, że „czujna” prasa warszawska jeszcze i dotąd za stosowne nie uważała bliżej zapoznać się z tą, pozornie, piękną instytucją. Idąc też na lep miodowo-słodkich artykułów *Warszawskiego Dniownika*, pisma polskie, spółnie z nim życzliwe okrzyki wydawały nad wspaniałem zapoczątkowaniem gubernatora płockiego.

Że jednak do prowizorycznie pozakładanych ambulatoryów w miasteczkach wprowadzono prawosławne zakonnice z nowicyatu rosyjskiego „Czerwonego krzyża”, że na lekarzy w znacznej części powołano Rosyan, a w braku i kontentowano się niekiedy nawet Żydami rosyjskimi, że sprowadzono akuszerki Moskiewki, które przez styczność z ludem miały bezpośrednio zaszczepiać język i dążenia rosyjskie — tego prasa warszawska naturalnie wiedzieć nie mogła, bo o wiadomości tak drobne (!) i troszczyć się nie warto...

Podnosiło się więc humanitarość, ideę szlachetną, uzdrowotnienia ludu, lecz o następstwach tej „humanitarości” — niestety — zapomniano!

Tymczasem gorliwy b. gubernator Janowicz, obok tendencji czysto rusyfikacyjnych, żywił jeszcze tę wielką nadzieję, że lud prosty uzna i oceni przecież tak wybitną troskliwość dobrodziejstwa monarchii. Aby jednak szczepione pojęcia „troskliwości” nie wypadły jednocześnie z jakimkolwiek uszczerbkiem dla kasy państwowej, wyznaczono na tenże ludkę płacenie podatku, ściągając drogą administracyjną na rzecz „pomocy” od włościan i obywateli po 11 procent od czynszu gruntowego, od posiadaczy miejskich po 20 proc. od podatku podymnego, zaś od kupców po 10 proc. od opłat gildyjnych i świadectw handlowych. Ładne to więc dobrodziejstwo, jeśli choć za 10 kop. mamy poradę wraz z lekarstwem, ale podatkami składamy więcej, niż poprzednio wynosiły roczne koszty honorarium dla lekarza i taksy za lekarstwa razem wzięte.

Tych wszystkich szczegółów warszawski dziennikarz z nad „zielonego stolika” oczywiście nie wiedział, jak i nie domyślał się nawet, że z powodu wprowadzenia „pomocy” wielu lekarzy praktykujących w miasteczkach mniejszych, z wszechstronną szkoda dla społeczeństwa, wyemigrować musiało z prowincji gub. płockiej. Rządowa pomoc lekarska nawet w znaczeniu li tylko fachowem nie wypełniła luki po dawniejszych lekarzach, bo w braku odpowiedniego personalu, fizycy rządowi objeżdżają tylko w pewne dni tygodnia z góry oznaczone punkty. Obecnie więc, czy to w nagłych wypadkach, czy w cięższych objawach choroby próżno na wsi szukać biedakowi rady, bo po doktora, stale gdzieś ordynującego w większem mieście daleko, a w braku środków na jego sprowadzenie, nie pozostaje, jak tylko śmierci czekać, błogosławiąc jednocześnie wielkie, humanitarne urządzenia rządu rosyjskiego.

W wypadkach mniej groźnych, chłop zmaszony jest dziś uciekać się do „taniej pomocy”, ale żał się też Boże, co to za pomoc! — Lekarz w ciągu dwóch, trzech godzin dyżuru ma przyjąć 100 lub więcej pacyentów na zbadać chorobę, poradzić i jeszcze lekarstwo własnoręcznie sporządzić. Chyba więc wyobrażacie sobie jak to medycyna zyskuje tym sposobem zaufanie i jak skutecznie zwalcza u nas żniwo znachorów i szarlatanów?!

Jakaż to szkoda, że w naszej prasie nie pisze się tego, co nieraz ogólnie a ostrożnie z pewnością, powiedziełoby się dało!...

W korespondencji poprzedniej wyraziłem już opinię o zawiązujących się w Królestwie towarz. pomocy dla uczącej się młodzieży. Na potwierdzenie słuszności tego sądu, zaznaczę obecnie relację z ostatniego posiedzenia takiego tow. w Płocku. Paragraf 47 zatwierdzonego przez ministerstwo statutu brzmi w dosłownem znaczeniu: „porozumiewanie się piśmienne tow. (ewentualnie zarządu) z osobami prywatnymi dopuszczalne jest w języku polskim”. Do osób „prywatnych” zaliczyłoby też chyba każdy biednych rodziców, proszących o wsparcie dla dzieci na opłacenie wpisu szkolnego; wychodząc więc z za-

sady §§. prawa, sądziłoby należało, że petycje do tow. można podawać w języku ojczystym. Inaczej widocznie zapatrujący się na literę prawa, a inaczej na ideę rosyjską, członkowie urzędowi tow. (naturalnie Rosyanie) przeważającą liczbą głosów nie zgodzili się na uwzględnianie podań stosowanych w języku polskim! — Czyż mamy dodawać jeszcze komentarze?

Już to rzeczywiście trudne i ciężkie przeżywać chwile i kiedy przypomina się, że w pobratymczej nam Litwie stosunki jeszcze gorzej się ułożyły, to zaprawdę i dziwić się nieraz nie można, że synowie Kiejstuta, Gedymina... nie mogąc dłużej zadawanych im ciosów przewyciężyć, decydują się nie raz kraj swój opuścić, by lepszej, rzekomo, szukać doli wśród nas, nad Wisłą... Zwłaszcza w ostatnich czasach daje się zauważyć ruch zwiększony w napływie rolników litewskich.

Wątpimy jednak, czy Litwini ekonomicznie do brze na zamianie placówki wychodzić będą, bo skład ziemi, jako też i system gospodarski, zasadniczo różni się tam od gospodarki naszej. To też już po nielicznych próbkach ziemianie nasi zauważyć zdolali, że gospodarstwa przez Litwinów prowadzone, nie odznaczają się ani ładem, ani systemem u nas wymagalnym.

Ale opuśćmy na chwilę sferę ziemiańską, tom bardziej, że na dokonanie dzisiejszej korespondencji chciałbym słów kilka powiedzieć o nowych siłach, zastawionych na naszą młodzież szkolną.

Uczniowie, po ostatnio kilkakrotnie wyrażanych władzy szkolnej oporach, awansowani zostali do rangi „niebezpiecznych studentów”, to też oczy osób do tego powołanych, ściśle skierowane są na obserwowanie wszelkich przejawów życia naszej młodzieży. Trudno to jednak, obserwując fronty, wiedzieć co się na wewnątrz dzieć może...

Nasi „dzielni” pedagogzy wpadli więc na pomysł przez wypracowania szkolne zbadać usposobienia i nastroje uczniów. Zadają się więc ćwiczenia na temat: „Opis mego życia”, albo „Czem chcę zostać?” i t. p.

Nie trzeba dodawać, że domyślni uczniowie spotrzągli się zaraz o co tu iść może i jak mogą, tak kłamstwem i błagą każą swe pierwociny pisarskie już w życia zaraniu.

I coraz bardziej nawykają musimy milczeć, milczeć i milczeć!...

WAST.

## Z ziem polskich.

(Sprawa sprzedaży „Pracy”).

Donieśliśmy przed kilku dniami o obiegających w Poznaniu, niestety prawdziwych, pogłoskach, że p. Marcin Biederman ma zamiar sprzedać swój tygodnik *Pracę* spółce moskiewskiej. Oburzyli się na nas „Słowianofile” z *Kurjera Poznańskiego*, bośmy im wiadomością naszą pokrzyżowali szyki. Oczywiście na zarzuty wrzekomego prusolubstwa *Słowa Polskiego* odpowiadać nie będziemy, przytoczymy tylko głos poznańskiego *Oreodownika*, który na sprawie sprzedaży *Pracy* zapatruje się z innego nieco stanowiska.

Potrącając o zdanie *Kurjera Poznańskiego*, jakoby w Poznaniu ubolewano nad „rozpuszczaniem podobnych wiadomości”, organ dr. Szymańskiego pisze:

„Wątpimy bardzo, żeby Poznań podobnie, jak *Kurier* łączył ze sprzedażą *Pracy* kwestję polską, a nawet słowiańską. Znając nasze stosunki, a także stosunki *Pracy*, mniemamy, że sprawa sprzedaży *Pracy* może stanowić najwyżej — kwestię torby z pieniędzmi. Kupi ją każdy, kto będzie chciał płacić. A to wynoszenie sprzedaży *Pracy*, o czem zresztą już od roku mówią głośno tu w Poznaniu i na prowincji, a bardzo szczegółowo w Warszawie, uważają po prostu za objaw — zgnilizny w naszej prasie. Ci są też tego zdania, że tu nie chodzi o żadną placówkę moskiewską w Poznaniu, tylko o goszczęciarską reklamę dla *Pracy* i łatwo być może, że przyjaciele *Pracy* sami tę wiadomość pchnęli do Lwowa, żeby „geszeft” ulokować — na targowicy narodowej.

„*Goniec*, jako organ demokracji narodowej, poza którą grają także żydowskie żywioły (!!) zapewne nie pominie tej sposobności, żeby ową „placówkę moskiewską” w Poznaniu bliżej objaśnić”.

## Filharmonia lwowska.

Miecio Horszowski. — Virginia Guerini. — W sprawie koncertów wtorkowych.

Miecio Horszowski jest bezsprzecznie dzieckiem genialnem. Jego poczucie muzyczne, jego pomysłowość, jego smak szlachetny — w pierwszym rzędzie wskazują, że mamy do czynienia z wyjątkową naturą, obdarzoną zdolnościami fenomenalnymi. Nie mówiąc już o jego słuchu, o pamięci, o niezachwianej rytmiczności gry, jako o rzeczach, stanowiących podstawę każdej produkcji koncertowej, z prawdziwym podziwem musimy przyjmować to wszystko, co już nie poprawne jedynie i czyste, ale piękne jest,

Odnaczone  
n. 14 wysta-  
wach świato-  
wych.

**Wina**

dalmatyńskie z własnych winnic, stołowe i deserowe; **Cherwacki szampan, koniak, śliwowicę doskonałą, oliwę dalmatyńską** polecają

9091 30

**BRAĆA DIDOLIĆ Lwów, Czarnieckiego 3.**

Wina nasze polecane są przez powagi lekarskie w słabościach żołądka, niedokrewn. i dla rekonwalesc.

Przy większych zamówieniach z prowincji stosowny opust.

a nawet wytworne. Ileż wdzięku ma jego uderzenie, jaką rozmaitość stopniowanie dynamiki, poruszającej się oczywiście w zakresie siły dziecka! A co tam fantazyi w tej małej główce! Jak fraza każda ludnie zaokrąglona, jakie wyborne odczucie subtelnych szczegółów rytmicznych, jakie zrozumienie budowy utworu muzycznego w podporządkowaniu i uplastycznieniu poszczególnych jego części!...

Mistrz Leszetycki niezaprzeczenie wiele zasług położył w wypielegnowaniu talentu i rozwinieciu tej gry, ale są w artystycznej produkcji rzeczy, których bez własnego poczucia nabyć nie można. Temi właśnie Miciu zachwyca i zdobywa sobie słuchacza, czy to gra utwory wielkich mistrzów (jakże ślicznie wyszły z pod jego palców preludya Chopina i Nokturn h-dur!), czy gra swoje własne małe kompozycje, pełne wdzięku i zdumiewającej na wiek jego pomysłowości. Zauważ, to, co czytamy o latach dziecięcych Mozarta i Mendelssohna, nie różni się niczem od tego, czem nas fenomenalny chłopak obdarza.

We wczorajszym koncercie wzięła udział także Virginia Guerini, włoska mezosopranistka, znana we Lwowie z występu w Requiem, Verdiego. Któż nie pamięta wielkiego sukcesu, jaki wówczas odniósł jej piękny głos i podniosłe a płomienne śpiewanie. Guerini i we wczorajszym koncercie dała się poznać jako artystka muzykalna i bogata w środki, zdobyła sobie uznanie i szczere oklaski, wskutek których musiała wiele utworów nad program śpiewać — wrażenia jednakże tego wielkiego, przejmującego, jak w Requiem, nie wywarła. Czy nasza fantazyja w ciągu tych lat paru nie powiększyła przypadkiem wrażenia owego, nie umiem na to odpowiedzieć. Może być. Ale prestszą będzie zapewne inna przyczyna, mianowicie program, zdaniem mojem niefortunny. Arya z „Semiramidy“ — ach mój Boże, któż to dziś śpiewa i w jakim celu? Albo arija z „Proroka“ — jeszcze gorzej. Wszak ta nadęta, monstrualna historia, taka uroczysta banalna, nie może już dziś nikogo interesować. A były to dwa główne numery. Oczywiście, że śpiewaczka tej miary co Guerini, z każdej rzeczy wychodzi zwycięsko, ale chodzi mi — powtarzam — o wielkie owo wrażenie. Najwięcej zbliżyła się artystka do tej wyżyny w odśpiewaniu nadprogramowych rzeczy, zwłaszcza zaś w „Ave Maria“, oraz w pieśniach Schumana śpiewanych wprawdzie w stylu włoskim, ale odczutech muzykalnie i ciepło.

Koncert wczorajszy obok solowych produkcji zawierał jeszcze dwa utwory: Berlioza „Karnawał rzymski“ wykonany (pod Melcerem) i uverture Smetany do „Libuszy“ (pod Czelańskim) rzecz o wartości prawie dekoracyjnej, a zatem nie nadająca się, zdaniem mojem, do wykonania w koncercie, a zwłaszcza w środku, obok delikatnej gry Miciu. Robiła ona wrażenie wielkiej plamy, wprawdzie ze szkarłat i złota, ale zawsze plamy.

Publiczności było pełno — co w przeciwstawieniu do ostatniego symfonicznego koncertu, nie było objawem, jakiegobyśmy sobie życzyli. Ileż to czasu uplynie, zanim się ona zwróci naprawdę do muzyki symfonicznej? A jednak można ją poprowadzić tą drogą ku wyżynom artystycznym.

Zniewala mnie to do zabrania jeszcze raz głosu w sprawie koncertów wtorkowych i niedzielnych, zdaniem mojem, najważniejszych w życiu muzykalnem Lwowa.

Koncerty wtorkowe poświęca dyrekcja Filharmonii, jak wiadomo, symfonii i utworom poważniejszego stylu, czyniąc to więcej z myślą o obowiązku, niż z głębokiego przekonania, lub prawdziwego zamiłowania. Natomiast koncerty popularne poświęca, jak to widoczne z programów — szerokiej publiczności, i ona to właśnie ma z nich czerpać zadowolenie artystyczne, na nich kształcić swój smak, i w nich widzieć swój ideał produkcji koncertowych. Wtorkowe koncerty przeznaczono jednym słowem dla wybranych, popularne — dla mas.

Ale w tem właśnie różnimy się stanowczo z dyrekcją Filharmonii. Ja sądzę, że masy powinny otrzymywać pokarm duchowy przystępny, ale jak najlepszy pod względem treści; natomiast t. zw. wybrani, wyznając, że prawie nie istnieją dla mnie. Naprzód liczebnie nie ma ich u nas tak wiele, a następnie ci „wybrani“ łatwiej mogą sobie sami sporządzać biesiady artystyczne w formie najwyszukanszej np. muzyki komnatowej; w końcu, jeżeli kto, to muzyczne Towarzystwo jest u nas powołane do podawania tego rodzaju muzyki.

Czy też dyrekcja Filharmonii zastanawiała się kiedyś nad tem, co należy do tego najpoważniejszego rodzaju muzyki? Otóż muzyka dla wybranych mogłaby nazwać w pierwszym rzędzie utwory wokalne z XVI. w., więc Palestrinę i Orlanda Lassa, dalej oratoria i kantaty Bacha, dalej Beethovena dzieła z ostatniego okresu twórczości, następnie niektóre utwory Schumanna, większą część dzieł Brahmsa, w końcu z nowszych francuskich dzieła takiego np. Francka itp. Czy Filharmonia zapowiada w swych programach coś z tego, i czy dopominaliśmy się w imieniu „wybranej“ publiczności o te rzeczy? Nie. Dopominamy się o lepsze programy popularnych koncertów, a o tych koncertach, na któ-

rychby można dobrą muzykę słyszeć. Jeżeli to uczynięm już parę razy w słowach dosadnych, a może nawet dla dyrekcji uszczypliwych, to z pewnością nie w celu dokuczenia p. Ludwikowi Hellerowi, lecz w celu ostrego napiętnowania złego kierunku, jaki dostrzegłem w prowadzeniu młodej instytucji, na której czele on stoi. Przeciwnicy jego źle sobie wyłomaczyli niektóre zwroty moich sprawozdań, a raz nawet posunięto złą wolę tak daleko, że jedno z pism krakowskich przedrukowało ustęp wydrwiwiający program koncertu popularnego, a przemilało bardzo pochlebne słowa, złożone orkiestrze!... A jednak ja nie miałem wcale zamiaru gnębić dyrektora Filharmonii zdaniem, iż na muzyce się nie rozumie, bo w oczach moich przy jego przedsiębiorczości, ruchliwości i dobrych intencjach, wystarcza najzupełniej, jeżeli przybrawszy sobie dwóch doskonałych muzyków, jak Czelański i Melcer, idzie za ich radą. Miałem natomiast i mam ciągle zamiar występować w obronie dobrej muzyki i w obronie tzw. szerokiej publiczności.

Plewy nie należy jej rzucać dlatego, że najmniej płaci — tem więcej, że w prowadzeniu przedsiębiorstwa nie dobry program jest kosztowny, lecz wyszukany jakiś wykonawca śpiewak lub wirtuoz. Poświęcając w budżecie wielką kwotę na orkiestrę, uczyniła dyrekcja rozumnie, bo w tem jedynie tkwi całe znaczenie Filharmonii. Ale kiedy tak jest, to niechże ta orkiestra, jakiej Lwów nigdy nie miał (z wyjątkiem może pierwszego sezonu opery w teatrze miejskim), orkiestra młoda, ożywiona zapałem, sympatyczna, bo naginająca się do celów artystycznych doskonale, postępująca naprzód i już dziś bogata w trofea; niech ta orkiestra będzie używaną nie do „Ptaszników“ i koncertów dzwinkowych, ale do zadań, które odpowiadają jej godności.

Koncert wtorkowy daje mi sposobność doskonałą do wypowiedzenia tych uwag, które przez cały miesiąc istnienia Filharmonii miałem ciągle na myśli. Koncert ten był jednym z najpiękniejszych. Bardzo przystępny pod względem programu, zawierał rzeczy piękne, o rozmaitym jednakże stopniu wagi i stylu. Był Beethoven i Massenet, Grieg i Goldmark, a i polska muzyka miała swą reprezentantkę w uverturze Grossmanna. Wykonanie tych rzeczy wyborne, nieustannie wywoływało pełne zapалу objawy skierowane ku orkiestrze. Słuchacze mieli na ustach słowa uznania, a w sercach zadowolenie i wdzięczność. I tej publiczności godzi się dawać inne jakieś programy — tańsze?...

Dyrekcja Filharmonii nie może na swe usprawiedliwienie powołać się na fakt, że publiczność zwabiona lekkimi programami, operetkami, dzwinkiem i solami, tłumnie uczęszcza na t. zw. popularne koncerty; bo wtorkowy koncert był pełniejszy, niż ostatni popularny. Nie, ona wcale się nawet nie zachwyca tym rzekomo niezbędnym, lekkim towarem; przeciw „Ptasznikowi“ protestowano sykanem, a i z popisowemi solami również nie zawsze się udaje. Rzecz to bardzo naturalna. Prawdziwie „solowemi“ są w orkiestrze jedynie skrzypce i wiolonczela. Inne instrumenty, cudowne niekiedy w efektach orkiestralnych brzmią marnie w solach: flet jest zimny już ze swej natury, klarnet razi nierównością rejestrów, trąbka brzmi trywialnie, waltorna kiksuje często, kontrabas ma siłę, ale nie posiada dźwięku i t. d. Dla tych przyczyn we wszystkich europejskich orkiestrach koncertowych poważniejszych zaniechano już dawno popisów solowych. Najlepszy nieraz muzyk z orkiestry, solem może się bez swej winy zdyskredytować w oczach publiczności; czy nie lepiej tedy nie narażać go na to? Czyż publiczność musi, aż w tym celu wysłuchać jakąś nudną staroświecką kompozycję (bo instrumenta te nie posiadają lepszej literatury), ażeby ocenić dobroć poszczególnych członków orkiestry? Nie wystarczy jej czarująca piękność zespołu dobrej orkiestry i piękności pełnych barwy, zachwycających jej szczegółów?...

Otóż zdążając do konkluzji uwag wywołanych wtorkowym koncertem, w porównaniu z t. zw. koncertami popularnymi, wskazuję koncert ten przystępny, kształtny w układzie, nieprzeciążony zbytecznie, szlachetny, zajmujący treścią i wybornym wykonaniem, jako typ koncertu, przeznaczonego dla wielkiej, szerokiej publiczności. Dlaczegoż cenami wyższymi od cen koncertów popularnych, utrudniać publiczności przystęp do koncertów symfonicznych, i na odwrót, dla czego niskimi cenami popularnych, zwabiać publiczność do słuchania rzeczy bez wartości artystycznej?...

Póki dyrektor Filharmonii tej kwestyi nie rozwiąże, póty nie uchylę głowy przed jego poczuciem artystycznym, tak, jak uchylałem przed zasługą utworzenia dobrej i pięknej orkiestry. A jeżeli z takim naciskiem pozwalam sobie to zdanie wypowiedzieć, to dlatego, że mam za sobą w pierwszym rzędzie wyższe względy na sztukę i jej zadanie w społeczeństwie, a następnie i dlatego, że tak samo brzmi (na szczęście) sąd całej publiczności, która poprostu domaga się lepszych programów w koncertach popularnych.

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

## W ZADUSZKI.

Wyrosnę z ziemi żdzibem, lodygą, listkiem,  
Wybijam w drzewo i wystrzelę w kwiat...  
Z mych prochów wstanie cały istnieć świat:  
Zaczęć nanowo żyć — tem życiem wszystkim.

Wśród nowych wzruszeń, nieznanych upojęń  
Przeistaczając się w powszechny byt,  
Śnić będę życia ubiegłego mit  
I ból przetwarzać na rozkosz ukojęń.

Będę rozkoszą ziół, pojonych rosą...  
Będę tym dreszczem z snu zbudowanych drzew,  
Kiedy się tulą w mgieł porannych kwef... —  
Radością, którą ranne tchuienia niosą.

Będę powiewem wiatru, który spiętrza  
Po polach fale lśniących srebrem żył  
I pochyła na łakach rzędy kwiatnych kit —  
Tą wonią, która płynie z kwiatów wnętrza.

Temi ehami, co w noc letnią dzwonią  
I tym oddechem przestrzemi i łak,  
Tą ciszą, która rozlewa się w krag... —  
Pokojem, prawdą, szczęściem i harmonią...

JÓZEF NAWROCKI.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 1 listopada.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Mowa dr. Głabińskiego.** W *Głosie Narodu* czytamy: „Mowa posła lwowskiego jest czemś więcej, niż zwyczajną mową; jest czynem politycznym i dobrą zasługą wobec sprawy narodowej. Dlatego też przyklaskujemy myśli, podniesionej w Kole polskiem, by tę mowę, przełożoną na język polski, wydać w kilkunastu tysiącach egzemplarzy. Parlament francuski uchwała nieraz, by mowę ministra lub posła, mowę, którą posłowie uważają za znaczącą, ogłosić afiszami w gminach wszystkich całego kraju. Rozrzucenie po Galicji broszury z mową prof. Głabińskiego równa się uchwałę powyższej, przyjętej we Francji. Fortunny projekt! Niechaj go Koło częściej praktykuje!“

Dzienniki centralistyczne wiedeńskie nie posiadają się z gniewu na posła Głabińskiego i chociaż nie mają możności skontrolowania jego wywodów, twierdzą z góry, że są tendencyjne. Widocznie za dogmat uznają oszczerstwa Rusinów... Mimo to *N. W. Tagblatt* przyznaje, że mowa p. Głabińskiego po oratorsku była świetna i że zrobiła ogromne wrażenie.

Praska *Politik* tak pisze w telefonowanym artykule o posiedzeniu izbowem, na którym przemawiał poseł Głabiński:

„Polsko-ruska debata również i dziś nie skończyła się. Przybrała niespodziewane rozmiary, co jest bardzo ubolewania godnem. Zauważ, że słowiańska waśń braterską wytacza się w parlamencie przed największymi wrogami słowiaństwa. Znakomita, rzeczowa, a wiele prawd w sobie kryjąca mowa prof. Głabińskiego, który dzisiaj po raz pierwszy dał się słyszeć w Izbie i osiągnął świetny oratorski sukces, nie może niestety zmienić przytoczonego faktu.“

— **Dr. Jan Karłowicz**, bawiący obecnie we Lwowie, jak się dowiadujemy, wygłosi w tych dniach odczyt z dziedziny mitologii i językoznawstwa. Postarał się o to prof. uniwersytecki, kierownik wykładów powszechnych, na którego prośbę dr. Karłowicz przedłużył swój pobyt we Lwowie. Odczyt odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej. O terminie odczytu publiczność zawiadomiona będzie w tych dniach obwieszczeniami.

— **Marya Konopnicka**, odjeżdżając wczoraj ze Lwowa, ofiarowała dochód z wystawy swoich pamiątek jubileuszowych dla zaniebawianych i bezdomnych dzieci, zostających pod opieką „Kola panien“ we Lwowie. Wystawa ta zostanie otwartą 4 listopada w jednym ze sklepów w pasażu Mikolascha. Cena wstępu będzie bardzo niska.

— **P. Winkowski**, dyrektor gimnazjum polskiego nadesłał nam następujące pismo: W korespondencji z Cieszyńską o pogrzebie śp. ks. Świeżego, umieszczonej w *Słowie Polskiem* z dnia 27 bm. znajduje się wiadomość, jakoby był nad grobem zmarłego nie przemawiał dlatego, ponieważ nie zgodził się na to ks. msgr Sikora, tutejszy proboszcz. Wiadomość ta polega prawdopodobnie na jakimś nieporozumieniu, gdyż nie mając na pogrzebie przemawiać ani o pozwolenie nikogo nie prosiłem, ani od nikogo zakazu nie otrzymałem. Z poważaniem *J. Winkowski*.

Wiadomość sprostowaną otrzymaliśmy od przygodnego korespondenta, którego prosiliśmy o relację o pogrzebie. Widocznie pod wpływem rozdrażnienia, wywołanego postępowaniem ks. Sikory, powstała ta pogłoska, którą p. Winkowski prostuje.

Na dnie  
Zaduszne

Wyrób Krajowy

grobowe świece w blaszkach  
6 godzin palące się sztuka 10 hal.  
z fabryki mydeł, toaletowych, gospodar. i świec

E. i F. Friedrichów  
we Lwowie. 8476

— **Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.** Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich na wczorajszym posiedzeniu zmuszony był znów zająć się nieporządkami, panującymi na linii telefonicznej. Włówek, skutkiem czego linia ta, mimo opłacanych za nią taks, staje się, zwłaszcza podczas obrad Rady państwa, wprost bezpożyteczną. Po dłuższej, wyczerpującej dyskusji uchwalono wystać w tej sprawie telegraficznie przedstawienie do ministra dla Galicji J. E. dra Pięta i dra Duleb, dra Głabińskiego i dra Greka.

Na posiedzeniu tem, oprócz załatwienia spraw bieżących, uchwalono również urządzić we wtorek dn. 4 listopada w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne za spókoj dusz ś. p. Liberata Zajaczkowskiego, b. prezesa i ś. p. Stanisława Schnür-Pepłowskiego, b. sekretarza Towarzystwa.

— **Bankiet** na cześć prof. Balcera, zasłużonego obrońcy Morskiego Oka, odbędzie się 10 listopada w Kasynie ziemiańskim.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** We środę dnia 5 listopada 1902 o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Sokola lwowskiego pierwsze posiedzenie obszerniejszego związkowego komitetu złotowego, celem ustalenia prac przygotowawczych do zlotu powszechnego w roku przyszłym.

W „Kółku dla umiejętności pięknych w plastyce, muzyce i dramacie“ wygłosi w poniedziałek dnia 3 listopada b. r. w sali Czytelni Akademickiej (pasaż Mikolascha, schody 2, p. II.) ak. Wiktor Strusiński odczyt: „O Anatolu Schnitzlera“. Początek o g. 7-30 wieczorem. Wstęp wolny.

— **Wieczorki i zabawy.** W sobotę dnia 1 listopada b. r. urządziła polskie Tow. „Sokół“ w sali gimnastycznej przedstawienie artystyczne połączone z koncertem wokalnym operowego towarzystwa „Souza“.

— **Przez Lwów do Pekinu.** W połowie grudnia b. r. ma się zebrać w Petersburgu konferencja międzynarodowa celem ustanowienia bezpośredniej komunikacji między Paryżem i Pekinem. Projektowana jest linia: Paryż-Berlin-Warszawa-Moskwa. Rząd węgierski jednak wystąpił z projektem linii: Paryż-Wiedeń-Budapeszt-Lawoczne-Lwów-Kijów-Moskwa. Linia ta ma być o 800 kilometrów krótszą od poprzedniej. W razie przyjęcia tego projektu, Lwów znajdzie się na wielkiej światowej drodze handlowej łączącej Syberję i Chiny z Zachodem.

— **Przeniesienie na kolejach.** Przeniesieni zostali: Jan Leopold Fener, asystent, z Hliboki do Niepolokowic; Zdzisław Kuśnirski, asystent, z Rudy do Hliboki; Mukariusz Totojesul, aspirant, z Iekan do Rudy.

Przeniesieni w stan spoczynku: Aloizy Brucker, rezydent i Jan Paliszek, adjunkt w Stanisławowie.

— **Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie** zamianował głównym delegatem Rady nadzorczej dla Krakowa i Lwowa dra Alfreda Zgórskiego, zastępcą zaś p. Ludwika Ramulę.

— **Jeszcze o bezpieczeństwie miasta Lwowa.** Od p. L. Veltzego, zamieszkałego przy placu Dąbrowskiego, otrzymujemy następujące pismo: „W środę 29 b. m. o godzinie 7 1/4, wybito w moim mieszkaniu, przy placu Dąbrowskiego 1. 2, obie szyby dolne, w trzecim oknie od frontu. Uderzenie było tak silne, że kamień w obu szybach, nie drgnąc, ich, pozostawił tylko szczelne okrągłe otwory, a spadł obok okna na podłogę jedynie dzięki fance, która go w dalszym impetie powstrzymała. Każdy przyzna, że podobne uderzenie w skroń spowodować może śmierć człowieka, tembardziej, że poziom rzutu równał się wysokości głowy ludzkiej. Kamień, jako korpus delikti, dołączam“.

— **Wieczorek inauguracyjny Tow. „Wspólna nauka“** odbył się wczoraj w lokalu Towarzystwa. Salę Tow. wypełnili po brzegi członkowie panie i panowie. Przemówił do zebranych prezes „Wspólnej nauki“ dr. M. Wyrostek, poczem nastąpiły produkcje wokalne-deklamacyjne. P. Sławińska wraz z p. Gesaugiem oddeklamowali bardzo pięknie „Niewzruszoną“ Starkmana, resztę zaś części muzycznej wypełniła gra na fortepianie pp. Suchorzewskiej i Siedleckiej. Po koncercie odbyło się zebranie towarzyskie, na którym, przy poważnej pogadance, spędzono czas do późnego wieczora.

— **„Toynbeehala“**, towarzystwo dla szerzenia oświaty wśród żydów, odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Zagaił je krótką przemową przewodniczący p. Henryk Loewenherz, poczem odczytano protokół ostatniego walnego zgromadzenia. W roku sprawozdawczym urządziło Towarzystwo 42 wykładów, które wysłuchało 6.687 osób. Z tych 27 wygłoszono w języku polskim, 11 w języku niemieckim (tylko z dziedziny higieny) i 4 w żargonie. Mimo usiłowań nie udało się członkom „Toynbeehali“ zebrać dokładnych dat, dotyczących się zawodów frekwentantów. Frekwentanci uważali pytania o zawód za śledzenie ich prywatnych stosunków. Przychody Towarzystwa wynosiły 1.099 kor. 90 hal., pozostałość kasowa 69 k. 78 h. W roku bieżącym zakłada Tow. szkołę dla analfabetów w „Ognisku kobiet“, jak również zamierzają członkowie urządzić wykłady w żydowskich Stowarzyszeniach zawodowych. Postanowiono również zaprosić na obecny sezon zimowy J. Peretza z Warszawy, pisarza

beletrystycznego w języku hebrajskim i żargonowym do wygłoszenia wykładu. Przystąpiono następnie do wyborów. Prezesem został wybrany ponownie przez aklamację p. Henryk Loewenherz, zastępczynią p. Salomea Schermantowa (ponownie), skarbnikiem p. Ludmerer, sekretarzem p. Bodek Jakób, gospodarzem p. Blauer Henryk.

— **„Pomoc szkolna“.** Towarzystwo, opiekujące się ubogą młodzieżą szkolną wyznania mojżeszowego odbyło przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie. Po odczytaniu sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok ubiegły udzielono zarządowi absolutoryum wraz z podziękowaniem za wydatną pracę. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczącą Towarzystwa wybrano przez aklamację p. Lucę Reich, zastępczynią przewodniczącej p. Dorę Askenazy, skarbniczką p. Olę Perwesler i 12 pań jako członków zarządu.

— **Oszust.** Wczoraj przyłapała policja byłego kelnera Antoniego Wierkowskiego z dwoma podrobionymi listami składkowymi, opiewającymi na obce nazwiska. Za pomocą nich wyzykiwał on ofiarne a łatwowierne ludzkie, wyludzając datki dla sierót i ginących z nędzy wdów i t. d.

— **Rozbicie sklepu.** W ul. Gródeckiej pod l. 121 rozbito ubiegłej nocy drzwi sklepu z naftą Miączynskiego i zabrano kilkadziesiąt kilogramów mydła i około 100 mydeł toaletowych. Szkoda wynosi do 100 k.

— **Nawet w szpitalu** nie zaniechał Mikołaj Czernik swego oszustańskiego rzemiosła i sprzedawał tam chorym brązowe pierścionki za złote. Zarząd szpitala oddał go wczoraj wraz z pierścionkami w ręce policji.

— **Tłumok skradzionych** komuś rzeczy złożyli wczoraj policjanci w biurze inspekcji policyjnej; zawiera on zegarek srebrny kryty z łańcuszkiem i brelokiem (końska głowa), dwa próżne pularesy, popielatę pantalon i taką samą marynarkę, czarną kamizelkę i dwie książeczki Kasy chorych. Rzeczy te porzucił jakiś lichy odziany bosy człowiek o godz. 3 rano na widok zbliżających się policyantów w ul. Gródeckiej.

— **Kronika policyjna.** W ulicy Kościopalnej pod l. 29 oderwano kłódkę od kurnika i skradziono p. Maryi Kuźniewiczowej kilkanaście kur, indyków i gęsi. — W Ryńku schwytano osiemnastoletniego Rubina Fifiera na gorącym uczynku kradzieży puglarsa z kieszeni Gizeli Schrenzel. — Pani Teresa Leszczyńska oddała wczoraj w ręce policji Romana Dulskiego za popelnioną jeszcze w maju kradzież dwu złotych pierścionków. — W łasku strzelnicy wojskowej przytrzymał wczoraj Wilhelma Skopę na kradzieży drzewa. Gospodarował on jak u siebie w domu, wycinając piłą drzewa. — P. Stefan Indzik, zamieszkały w ulicy Słonecznej pod l. 23 oskarżył dozorcę tego domu o kradzież owoców z dzierzawionego przezeń ogrodu. — Agent policyjny, Weinstock, aresztował Augusta Kupczyńskiego za zabroniony powrót do Lwowa. Znalezione przy nim zegarek, szczytyk i chusteczka znaczone literą L.

— **Zgubiono.** Panna Aleksandra Sala z Wysocka, zgubiła wczoraj w ulicy Karola Ludwika lub na placu Maryackim złoty zegarek, wiszący na dwu złotych łańcuszkach u kokardki również złotej, służącej do przypinania zegarka do pasa.

— **Schodnica. (Nabożeństwo żałobne).** Piszą nam Staraniem urzędników i robotników byłej firmy W. Wolski i K. Odrzywolski odbędzie się w rzymsko-kat. kościółku tutejszym dnia 4 listopada b. r. o godz. 10 przedpołudniem za dusze śp. nieodżałowanych Stanisława Szczepanowskiego i Kazimierza Odrzywolskiego nabożeństwo żałobne.

— **Rzeszów. (Wieczór Kościuszkowski).** Piszą nam: Seryj wieczorków zimowych rozpoczął wieczór Kościuszkowski w „Sokole“. Zamiast zwykłego wieczorku publicznego, urządził wydział „Sokola“ wieczorek ten tylko dla członków Towarzystwa, kładąc główny nacisk na odczyt i ćwiczenia. Odczyt, pięknie opracowany, pełen zapału i szczerego patryotyzmu wygłosił prof. Mazurkiewicz. Ćwiczenia prowadził naczelnik druha Stary. Z części muzycznej wieczorku na szczególniejszą uwagę zasługuje występ p. Szybiaka skrzypka, profesora tutejszego seminarium. Prof. Szybiak przedstawił się jako siła estradowa nader korzystnie, wykonawszy z przejęciem się i zacięciem parę utworów polskich kompozytorów, wykazując pięknie rozwiniętą technikę i imponującą czystość tonu.

— **Rzeszów. (Zgon śp. Czubskiego. — Nowe Towarzystwo).** Piszą nam: Onegdaj (28 b. m.) zmarł w Dynowie, bawiąc u swej rodziny na urlopie, znany muzyk i kompozytor, profesor muzyki przy rzeszowskim seminarium Jan Czubski, — postać oryginalna i dla swej oryginalności lubiana ogólnie w Rzeszowie. Śp. Czubski przybył do Rzeszowa w r. 1892, jako suplent do tutejszego seminarium. Dobry skrzypek, dzielny pianista zyskał miar w mieście i uznanie. W rok po przybyciu zostaje dyrektorem założonego tut. Towarzystwa muzycznego, które utrzymywało szkołę. Nie długo trwało jednak — życie nowego Towarzystwa. Dzięki intrygom małomiasteczkowym ustąpił śp. Czubski, a pozostawiając Towarzystwo własnemu losowi oddał się pracy pedagogicznej. Towarzystwo po kilkutygodniowej wegetacji w braku ukwalifikowanej siły przestało istnieć. Zmarły zasłużył się wielce szkolnictwu swymi śpiewnikami dla szkół ludowych, których rozeszło się kilkadziesiąt tysięcy. W dorobku kompozytorskim, posiada utwory fortepianowe utworu na skrzypce, kompozycje chóralne, a między temi kantat kilka (bardzo

popularne „Bitwa pod Grunwaldem“ kantata Kościuszkowska, Sen ks. Marka itd.), dwie Msze, kilka kwartetów smyczkowych, opera „Córka Piastów“ i niedokończony oratorium. W ostatnich latach kilku niebrał żadnego udziału w muzycznym życiu Rzeszowa, zrażony małomiasteczkowymi intrygami i plotkami prowincjonalnymi. Na ogół lubiano starego, sympatycznego oryginała. Cześć jego pamięci! — Na murach Rzeszowa pojawiły się afisze zawiadamiające o mającym się odbyć ogólnem zgromadzeniu nowo zawiązanego Towarzystwa młodzieży kupieckiej w Rzeszowie.

— **Stary Sącz. (Obchód Kościuszkowski. — Pod adresem namiestnictwa).** Piszą nam: Dnia 26 b. m. obchodził „Sokół“ tutejszy 85-letnią rocznicę zgonu Kościuszki wieczorkiem muzykalno-wokalnem, który pod każdym względem wypadł znakomicie. Wszystkim też druhom należy się uznanie, którzy w czemkolwiek przyczynili się do uświetnienia tej rocznicy — a zachodu było wiele — zwłaszcza w przedstawieniu żywego obrazu „Zdobycie armat“, ale lwia część zasługi spadła na kapelmistrza orkiestry sokolej — którą stosunkowo w krótkim czasie zdołał tak wyćwiczyć, że grała ku zupełnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności i to rzeczy dość trudne! Jest to przykład o jeden więcej — co może zdziałać wytrwałość! — Przysposobności ośmielam się zapytać namiestnictwo co się dzieje ze sprawą funduszu stypendyjnego po ś. p. ks. Emanuela Słowikowskim, z którego procenta przeznaczone są na stypendya po 200 kor. rocznie dla uczniów szkół średnich, a urodzonych w rodzinnem mieście śp. testatora, w Starym-Sączu? Wszak to minęło już przeszło dwa lata, a chodziło tylko o potwierdzenie namiestnictwa — bo wszystkie inne warunki są dopełnione?

— **Borysław. („Dom polski“).** Piszą nam: Wiece zwolany przez tutejsze Koło T. S. L. na listopad ma obradować nad budową „Domu polskiego“, który pomieści razem Czytelnię i szkołę analfabetów Towarzystwa a nadto miejscowe gniazdo „Sokola“.

— **Drohobycz. (Ordynacja awizacyjna. — Okólnik urzędu górniczego).** Piszą nam: Na posiedzeniu Rady miejskiej 25 bm. zmieniono ordynację awizacyjną, dotyczącą wypowiedzenia mieszkań. W miejsce terminu listopadowego następuje termin majowy, co będzie znaczną ulgą dla lokatorów zwłaszcza dla uboższej ludności. Urząd górnichy tutejszy z powodu ostatnich nieszczęśliwych wypadków rozsyła nowe okólniki, dotyczące regulaminu robót w kopalniach. Przepisy są znacznie obostrzone zwłaszcza odnośnie do pracy w kotłowniach.

— **Stanisławów. (Ku czci Kościuszki. — Nowa Czytelnia T. S. L. — Wybory w Radzie powiatowej. — Miejskie biuro pośrednictwa pracy. — Wodociągi).** Piszą nam: Oryginalny i sympatyczny miała wygląd w niedzielę ostatnią sala naszego „Sokola“. Świecono tam pamięć naczelnika w sukmanie. Publiczność zapelniała salę szczególnie a nastroj uroczysty podnosiła obecność w audytorium białych sukman polskich od Meduhy, Delejowa i Zagórza konkolnickiego. W promieniu kilkunastomilowym mamy osad polskich całe mnóstwo, nawet tuż pod samym Stanisławowem. Zapomniane one przez polskie społeczeństwo i osamotnione, bez kościoła najczęściej i szkoły polskiej tracą powoli charakter narodowy i ruszeją. Teraz dopiero przypominano im sobie i zaczynają się nimi stowarzyszenia poszczególnie interesować. Na święto Kościuszkowskie stawili się włościanie polscy licznie i ochotnie, z czego wnosić wypada, że o jedności z macierzą swoją nie zapomnieli i że tli u nich na spodzie duszy zawsze gorąca iskra poczucia narodowego. O iskry tę dbać i rozdmuchiwać ją w płomień miłości gorącej tym należy, którym dobro i przyszłość ojczyzny nasercu leży. Uroczystość sokolą zagaił przemówieniem gorącym wiceprezes „Sokola“ p. Blauth, poczem nastąpiły bardzo udatne produkcje artystyczne wokalne-deklamacyjne, zakończyły zaś obchód ćwiczenia gimnastyczne wykonywane z wielką wprawą i zręcznością. Z prawdziwym entuzjazmem przyjęła publiczność ćwiczenia kosą, pomysłu p. Wydlaki, znane już ze zlotu tegorocznego w Śniatynie. Po tym obchodzie programowym odbyła się wieczornica, w której uczestniczyli także włościanie. — O gorliwem zajmowaniu się sprawami ludności polskiej we wschodnich powiatach Galicji, świadczy korzystnie ruch w poszczególnych kolach T. S. L. Tutejsze Koło męskie tego Towarzystwa otworzyło właśnie czytelnię w pobliskim Chorośtkowie a w najbliższej przyszłości ma się zająć zbieraniem funduszy na budowę szkoły w Jezioroku pod Stanisławowem. — Jak już doniosłem telegraficznie odbył się onegdaj w Radzie powiatowej wybór marszałka. Wybrany został p. Stanisław Cieński z Wodnik, dawniejszy poseł do Rady państwa 15 głosami na 24 głosujących. Ośmiu włościan opuściło salę skoro ich wniosek o nieprzyjęcie rezygnacji dotychczasowego marszałka p. M. Bryczyńskiego się nie utrzymał. Nie solidaryzował się z tą demonstracją jedynie poseł włościański Huryk, który oddał głos swój p. Cieńskiemu. — Miejskie biuro pośrednictwa pracy wchodzi w życie z dniem 3 listopada br. Będzie to po Lwowie i Krakowie trzecie z rzędu biuro pracy w kraju i odda niewątpliwie ludności pracującej znaczne korzyści, byle tylko zwracano się doń z zaufaniem i wszelkimi zapotrzebowaniami. — W sprawie zaprowadzenia wodociągów bawił tu dr. Bier z Krakowa. Dr. Bier zrobił



**W Europie** mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostalem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

**Józef Iwanicki**

MECHANIK 9796

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę żądać cenniki.



wycieczkę do Tyśmienicz, które mają nas zaopatrzyć w wodę. Po wydaniu orzeczenia pod względem bakteriologicznym rozpoczyna się dalsze prace przedwstępne.

**## Pomnik Wilhelma I w Toruniu.** *Kurier Poznański* donosi: „Od dość dawna zamierzają władze miejscowe wystawić w Toruniu pomnik Wilhelma I. Utworzył się komitet celem zbierania składek, a dotychczas zebrano 22.000 marek. Za staraniem komitetu wybrali się do Torunia dwaj Niemiec rzeźbiarze Uechtritz z Berlina i Herter z Charlottenburga, aby upatrzyć stosowne miejsce. Obydwaj zgadzają się, że miejsce najlepsze pod pomnik jest przed ratuszem na przeciw poczty. Na miejscu poświęconem historią, przez które się udał po drugim pokoju toruńskim (w 1466 r.) orszak dygnitarzy polskich i liczny tłum mieszkańców do kościoła Najśw. Maryi Panny, aby podziękować Bogu za upokorzenie Krzyżaków odśpiewaniem *Te Deum*, stanie pomnik cesarza Wilhelma I. Odsłonięcie nastąpi zapewne w połowie roku 1904”.

**## Złoto na cerkwi.** Przed niejakim czasem rozszedł się w Warszawie pogłoski, że część złota na kopule nowej cerkwi przy placu Saskim padła ofiarą defraudacji. *Warsz. Dniownik* ogłasza teraz, że z rozporządzenia generała gubernatora warszawskiego utworzono komisję, celem zbadania pozłoty na kopułach nowego soboru prawosławnego w Warszawie. Przewodniczącym komisji jest profesor politechniki Solonin.

**## Z Wilna.** Wicegubernatorem wileńskim, jak ogłasza *Pravo. Wiest.*, mianowano wicegubernatora czernihowskiego Dolgowo-Saburowa.

**## Otwarcie kolei kaliskiej** nastąpi nieodwołalnie d. 14 listopada r. b. W dniu tym jednocześnie wyruszą w drogę dwa pociągi osobowe, z których jeden pojadzie z Warszawy do Kalisza, drugi w kierunku odwrotnym.

**△ Polacy w Ameryce.** W dniu 26 października odbyło się poświęcenie kościoła polskiego w Delray w Stanie Michigan, gdzie proboszczem jest ks. Walczak. W czasie poświęcenia polskiego kościoła w Huns Valley, w Kanadzie, ks. arcybiskup Langevin miał do zgromadzonych parafian następującą przemowę: Młodzi — powiedział — zwróćcie się ze słowem do potomków tak wielkich bohaterów, jakimi byli Polacy. Wątpliwości nie ulega, że wasi ojcowie musieli mężnie nadstawiać piersi w obronie wiary i ojczyzny, świadczą o tem więcej czynu jak słowa. Komu to Europa zawdzięcza, że jest krajem dzisiaj wolnym, ucywilizowanym, a nie słągą półkultury? Oto jedynie Polakom. Chocim, Kamieniec, Wiedeń itd., oto trofea oręża polskiego. Nie macie się czego wstydić za narodowość waszą, owszem chlubić historią macie za sobą; macie sympatię narodów ucywilizowanych, a co więcej macie przyszłość przed sobą; jednej rzeczy nam tylko potrzeba: zgody. Jeżeli zgoda zapana uje pośród was, wy zapanujecie nad nami. — P. Sembrich-Kochańska, słynna śpiewaczka polska, miała w d. 21 b. m. dać koncert w Seraton w Stanie Pensylwania.

**○ Trzęsienie ziemi.** Z Trebnicy (Hercegowina) donoszą nam, że dnia 25 z. m. dało się uczuć w tamtejszej okolicy silne trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się o godz. 10 m. 46 w nocy, a trwało około 16 sekund. Szkody nie było żadnej.

**Pierwszorządna restauracja Filharmonii** w gmachu skarbkowskim, wejście wprost z ulicy Skarbkowskiej; 6 sal jadalnych, 4 gabinety dla kółek zamkniętych. Ogród zimowy ogrzany. 3 bufety. Komfort europejski. Kuchnia francuska. Piwo wyśmienite okocimskie. Oprócz dań luksusowych, ceny potraw nadzwyczaj niskie. Zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady i kolacje przyjmuje się. Lokal otwarty przez cały dzień do godz. 2 w nocy.

#### GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

**Ren** od tysięcy lat kość niezgody i pole krwawych walk między Francją a Niemcami, ten czarowny zakątek świata przedstawia nam od niedzieli Chromo-Fotoskop w Pasażu Mikolascha. Dumne zamki, wspaniałe miasta, winnice, dzisiaj jeszcze groźne ruiny zamczysk średniowiecznych rycerzy-rabusów a u stóp ich niebieską wstęgą wijący się uroczy Ren tworzą obraz zajmujący i bogaty w historyczne wspomnienia. Historia sztuki w katedrach: moguncyjskiej i kolońskiej, dzieje wiekowych zapasów, opanowanie nad tą graniczną rzeką dwóch nieprzyjacielskich światów budzą od wieków żywe zajęcie się u turystów z całego świata.

#### Zapiski literackie i artystyczne.

##### Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek 31 bm.: „Nowa Dejanira” (Niepoprawni) dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego. Pierwszy gościnny występ Heleny Modrzejewskiej i szósty gościnny występ Józefa Śliwickiego, artyści teatrów warszawskich.

W sobotę 1 listopada o godzinie 3 1/2 popołudniu: po raz czwarty: „Śpiący rycerz”, widowisko fantastyczne w 5 aktach z prologiem przez Sydonę Friedbergę z muzyką Michała Świrzyńskiego.

W sobotę o godz. 7 1/2 wieczór: „Mam'zelle Marlon”, operetka w 4 aktach Roberta Planquette.

W niedzielę 2 listopada o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Młynarz i jego córka”, dramat ludowy w 5 aktach E. Raupacha.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór po raz drugi: „Nowa Dejanira”, dramat w 5 aktach J. Słowackiego. Drugi gościnny występ Heleny Modrzejewskiej i 7 gościnny występ Józefa Śliwickiego, art. teatrów warsz.

W poniedziałek 3 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Wesele”, sztuka w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W poniedziałek o godzinie 7 1/2 wieczór po raz drugi: „Hamlet”, tragedia w pięciu aktach Szekspira, z muzyką Czajkowskiego. Gościnny występ J. Śliwickiego.

##### Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 1 listopada: „Wielki koncert filharmoniczny” ze współudziałem Wirginii Guerini i Miciego Horszowskiego. Program: I. L. Sauer: Przygrywka do dramatu „Heidezauber”. 2. Mozart: „Koncert koronacyjny”, odegra z tow. orkiestry Miciego Horszowski. 3. Rossini: Cavatina z opery „Semiramis”, odśpiewa W. Guerini. II. 1. Massenet: „Scenes pittoresques”. 2. Gluck: Arya z opery „Orfeusz”, odśpiewa W. Guerini. 3. a) Seb. Bach; „Sycyliana”, b) F. M. Bach: „Soleggio”, c) Schumann: Arabeska, d) Niewiadomski: „Marzące jezioro”, e) Leszetycki: Menuet (poświęcony Miciegowi Horszowskiemu), odegra M. Horszowski. — III. 1. a) Beethoven: „In questa tomba oscura”, b) Verdi: Arya z op. „Trubadur”, odśpiewa W. Guerini. 2. Wagner: Przygrywka z op. „Lohengrin”.

W niedzielę 2 listopada: „Koncert popularny”. Program: I. 1. Grossmann: „Uwertura ukraińska”. 2. Fibich: „Wieczorem”. 3. Berlioz: Karnawał rzymski. — II. 1. Wagner: Przygrywka do opery „Parsifal”. 2. Swinding: Koncert na skrzypce, odegra koncertmistrz Wacław Nedela. 3. Goldmark: Potpourri z opery „Królowa Saby”. — III. 1. Grieg: „Śmierć Azy” ze suity „Peer Gynt”. 2. Liszt: Rapsodia nr. 2.

W poniedziałek 3 listopada: „Koncert nadzwyczajny ze współudziałem Michała Tarasiewicza, art. dram. i Tow. „Chóru akademickiego”. Program: I. 1. Wagner: „Śmierć Zygryfda” z opery „Zmierzch Bogów”. 2. Chopin-Ujejski: Marsz pogrzebowy z tow. orkiestry, wygłosi M. Tarasiewicz. — II. 1. Moniuszko: Uwertura z dzieła muzycznego „Dziady”. 2. a) Beethoven: „Nieszpory”; b) Maszyński: „Dwie dole”, odśpiewa Chór akademicki. 3. Słowacki: „W Szwajcaryi”, wygłosi M. Tarasiewicz. III. 1. Czajkowski: „Smutna piosenka”. 2. „Żalobny poemat symfoniczny”.

We wtorek 4 listopada: „Koncert symfoniczny” ze współudziałem Fannie Bloomfield-Zaister; pianistki z Nowego Jorku.

##### Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 1 listopada o godz. 3 1/2 popołudniu: „Galgarniarz paryski”, sztuka w 5 aktach Feliksa Pyat'a.

W sobotę wieczorem: „Ocknienie”, sztuka w 3 aktach Kazim. Rakowskiego.

W niedzielę wieczorem: „Zamarstynów się bawi” czyli „Biedni”, sztuka w 5 aktach L. Świdorskiego.

W niedzielę 2 listopada o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Nad przepaścią”, wodewil ze śpiewami w 5 aktach z niemieckiego. Muzyka Kratzera.

##### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 1 listopada o godzinie 2 popoł.: „Urządowa żona”, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

W sobotę o godzinie 7 wieczór: „Balladyna”.

W niedzielę 2 listopada o godzinie 3 popołud.: „Kościuszko pod Racławicami” Lasoty.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Państwo młodzi”, komedia w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego (po raz drugi).

W poniedziałek 3 listopada o godzinie 2 1/2 popołudniu: „Młynarz i jego córka”, dramat ludowy w 5 aktach E. Raupacha (popularne).

W poniedziałek o godzinie 7 wieczór: „Dziady”, sceny dramatyczne A. Mickiewicza (popularne).

We wtorek 4 bm.: Koncert Wirginii Guerini, primadonny opery „de la Scala”.

We środę 5 b. m.: „Dom otwarty”, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny niższe do połowy).

We czwartek 6 bm.: „Balladyna”, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego.

W sobotę 8 b. m.: „Monna Vanna”, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka (nowość).

W niedzielę 9 bm.: „Monna Vanna” M. Maeterlincka.

**○ Z teatru.** Helena Modrzejewska wystąpi gościnnie po raz II. w niedzielę, w 5 aktowym dramacie Juliusza Słowackiego „Nowa Dejanira” w roli hrabiny Idalii. W roli hrabiego Fantazego wystąpi gościnnie p. Śliwicki, artysta teatrów warszawskich. W sobotę, w niedzielę i w poniedziałek tj. przez 3 dni świąt dni zadusznych, odbywać się będą po dwa przedstawienia dziennie — południowe o godzinie pół do 4 — wieczorem o godz. pół do 8, prócz niedzielnego przedstawienia „Nowej Dejaniry” z udziałem pni Modrzejewskiej, które rozpocznie się o godz. 7 wieczorem. Balkon na I. piętrze w teatrze, otwarty przez lato dla palącej cygara publiczności — z dniem 1 listopada z powodu chłodnych wieczorów zostanie zamknięty — natomiast pokój na II. piętrze przygotowanym został dla osób palących.

**○ Z Filharmonii.** Wirginia Guerini wystąpi jutro, w sobotę, po raz ostatni w wielkim koncercie filharmonicznym. Obok znakomitej śpiewaczki bierze udział w koncercie młodziutki pianista Miciego Horszowski. Odegra on Mozarta „Koncert koronacyjny” a nadto Menuet, kompozycji prof. Leszetyckiego, poświęcony małemu pianście.

**○ Wystawa prao śp.** Poświkowej otwartą będzie tylko do niedzieli wieczór włącznie, poczem sale Tow. będą zamknięte przez poniedziałek i wtorek z powodu rozmieszczenia dzieł Tiepola, Chelmońskiego, Rnszczyca i nowo nadesłanych prac innych artystów. Cyklu Stachewicza „Quo Vadis” spodziewa się Zarząd Towarzystwa w pierwszych dniach listopada.

#### Kto denuncjuje?

W tej samej chwili, kiedy w parlamencie Rusini odgrywali rolę baranków niewinnych, a p. Daszyński nazywał „denuncyacją” pozytywne dowody, że pod tą owczą skórą wilk się kryje, w tej samej chwili — powtarzamy — pojawił się nowy dowód podłości ruskich polityków, dowód niezbity, bo drukowany.

Oto ośławiony p. Sembratowycz, wydał nową,

obszerną broszurę w nakładzie frankfurckiej hakatystycznej firmy p. t. *Polonia irridenta* i ażeby zrobić jej rozgłos, porozysłał już naprzód ją w korekcie do dzienników znanych z tego, że są dla Polaków nieawistnie usposobione.

Pan Sembratowycz dowodzi, że istnieje organizacja polska, zmierzająca do odbudowania Polski Galicya przez nią uważaną być ma za Piemont polski, a nieograniczone panowanie polskiej szlachty nad krajem służyć ma do tego, aby Galicyę zrobić ogniskiem polskiego odrodzenia. Dlatego sprzeciwiają się możnowładcy galicyjscy „czwartemu podziałowi Polski”, jak, zdaniem pana Sembratowicza, nazywa się podział Galicyi na dwie połowy, czego domagają się Rusini.

Dalej pan Sembratowycz kreśli obraz, co za straszną rzeczą byłoby odbudowanie Polski. Jego zdaniem, stara polska republika szlachecka, gdyby się istotnie powiodło jej przywrócenie, znaczyłaby ucisk 50 milionów (?) Rusinów, Niemców, Rosyan i Litwinów przez 18 milionów Polaków.

W związku z tem pan Sembratowycz na czar-no maluje stosunki w Galicyi, powiadając, że Rusini są upośledzeni pod względem kulturalnym i ekonomicznym, że polskiego chłopca wyzyskują właściciele większej posiadłości i ich dzierzawcy, prawi o „polskich wyborach” i przedstawia rzecz, jak gdyby skandale finansowe były monopolem Galicyi.

O celu i efekcie broszury nie można mieć wątpliwości, czytając komentarze do niej, dodawane przez wrogie nam pisma. I tak wiedeńska *Die Zeit* pisze:

„Ta broszura będzie pożądanym sojusznikiem antypolskich polityków w Niemczech. W polskich debatach, które jak corocznie tak i teraz w pruskim sejmie i w parlamencie się pojawiają, należałoby skargom Polaków przeciwstawić prawdę (!) o Galicyi z książki pana Sembratowicza”.

Gdyby potrzeba nam było dowodu na ścisłą łączność Rusinów z hakatystami i na podłość środków, używanych w walce przeciw Polakom przez Rusinów, niepodobnaby było znaleźć coś dobitniejszego niż broszura pana Sembratowicza.

Z takim dokumentem w rękę zapytujemy teraz pana Daszyńskiego, co jest denuncyacją: czy skonstruowanie w obronie własnego narodu rzeczy notorycznych, przez samych Rusinów publicznie mówionych, pisanych i drukowanych, czy takie nikczemności ruskie, wydawane za pieniądze hakatystyczne, czy może n. p. .... taki ustęp z mowy własnej p. Daszyńskiego, jak ów, w którym ten przeciwnik denuncyacji pouczał rząd centralny, iż starostowie galicyjscy czują się tak dalece Polakami, iż gotowi są urządzić kocie muzyki reprezentantom centralnego rządu?

Ale nie o odpowiedź pana Daszyńskiego nam chodzi, bo ma ją społeczeństwo polskie samo w swoim sumieniu.

We wczorajszej mowie swojej pan Daszyński użył następującego zwrotu:

„Gdyby miało przyjść do tego, żeby z tego pożytecznego, oczywistego ruchu klasowego powstał ruch szowinistyczny, wtedy nie tylko jako Polak, ale jako rozumny socjalista wystąpiłbym przeciw temu”.

Niechże się po takich dokumentach jak „Polonia irridenta” pan Daszyński dobrze namyśli co ma zrobić, aby ktoś nie miał prawa mu powiedzieć, że stosując do siebie nazwy „Polak” i „rozumny socjalista” popełnił... pospolitą uzurpację.

#### Z sali sądowej.

Lwów 31 października.

(Nadobna oszustka).

Pół Lwowa dobijało się dziś rano do bramy sądu karnego przy ulicy Batorego. Niestety!... W bramie cerber w postaci portyera pilnie przestrzegał, ażeby wpuszczać do wnętrza tylko zaopatrzonych w bilety wstępu, których zresztą ograniczoną tylko wydano ilość. Mimo tego sala przepełniona przeważnie panami i paniami „z towarzystwa”, ścisł niesłychany, zaciekawienie jeszcze większe.

Na ławie oskarżonych, na prostej dębowej ławie, na której siadywali już Bekierscy, Czajkowsy i inni tego rodzaju zbrodniarze — ma zasiąść panna Stefania Markiewiczówna, 19 lat licząca arcyprzystojna blondynka — jak podała — artystka opery komicznej w Paryżu, ma zasiąść pod zarzutem zbrodni oszustwa, popełnionej przez złożenie fałszywego świadectwa pod przysięgą, wskutek którego pani Helena Stachewiczowa poniosła szkodę 6000 kor.

Akt oskarżenia w streszczeniu przedstawia się następująco:

Otrzymałszy nakaz zapłaty z dnia 26 czerwca 1900 wydany na rzecz gal. Kasy oszczędności — pani Helena Stachewicz wniosła przeciw niemu zarzut, że podpisał jej na weksłu z daty „Lwów dnia 8 stycznia 1900” na 6000 koron opiewającym, a żyrowanym przez Klaukę Markiewiczową — nie jest autentyczny.

SKŁAD  
fortepianów i pianin  
z pierwszorządnych fabryk



L. MAREK  
Lwów  
Rynek 1. 9.



Wypożyczalnia  
fortepianów i pianin

W toku wynikłej z tego powodu rozprawy jako świadka przesłuchiowano córkę Klaudy — pannę Stefanię Markiewiczównę. Zwracano jej wówczas uwagę, że, jako córka oskarżonej, może nie świadczyć, nie skorzystała z przysługującego jej prawa, ale zeznała pod przysięgą, że z końcem grudnia 1899 roku udała się pewnego dnia, już po godzinie 10 wieczorem z polecenia swej matki do pomieszczenia pani Stachiewiczowej z prośbą o podpisanie dwóch weksli, a to jednego na 3000 zł., przeznaczonego do prolongaty w Kasie oszczędności i drugiego na 250 zł.

Według zeznań panny Stefani, pani Stachiewiczowa, zanim te weksle podpisała — posłała syna swego do matki Stefani z zapytaniem, do czego mają służyć te weksle, po chwili wrócił on i powiedział, że jeden weksel ma być zeskontowany w gal. Kasie oszczędności, drugi zaś w jakimś Banku. Teraz dopiero pani Stachiewiczowa podpisała te weksle w obecności Stefani i wręczyła jej, ona zaś oddała je matce.

Weksel na 3000 koron został przez Klaudyę Markiewiczową zeskontowany w pierwszych dniach stycznia 1900 r. w galic. Kasie Oszczędności i wobec tego, jak twierdzi Stefania, nie miała ona żadnej wątpliwości, że był to ten sam weksel, który podpisała jej pani Stachiewiczowa.

Dodatkowo zeznała także Stefania Markiewiczówna, że w maju albo kwietniu 1900 r. w czasie, gdy matka jej Klaudia bawiła w Wiedniu, w pomieszczeniu ich zjawiała się pani Stachiewiczowa i powiedziała, ażeby do prolongaty postarały się o inny podpis na całą kwotę, albo chociażby na kwotę 2000 złr., bo ona (pani Stachiewiczowa) podpisze weksel najwyżej na 1000 złr.

Polegając na tych zeznaniach, wysoce prawdopodobnych, trybunał nie powołał wówczas rzeczoznawców do oglądania podpisów ale utrzymał w mocy nakaz zapłaty i zasądził dodatkowo panią Stachiewiczową na ponoszenie kosztów sporu.

Wskutek wniesionego rekursu odbyła się ponowna rozprawa, w czasie której rzeczoznawcy sądowi powiedzieli, że podpis na wekslu jest sfalszowany w ten sposób, że ktoś sporządził go, mając przed sobą podpis inny i autentyczny.

W maju 1901 r. przy tej ponownej rozprawie Stefania zeznawała jednak tak samo, jak przedtem, dodając, że synem, który chodził do jej matki z zapytaniem był Henryk Stachiewicz, i że możliwie nawet w jego obecności pani Stachiewiczowa weksel ten podpisała. Gdy matka jej Klaudia potem z wekslem tym chodziła do Kasy Oszczędności, nie dziwiło to jej wcale, bo w tym czasie przypadał termin płatności.

Panna Stefania zeznała również, że w czasie, gdy przyszła z weksłami do państwa Stachiewiczów, w pokoju siedział również drugi syn, Leon, który siadłszy z nią na kanapie — dłuższy czas rozmawiał.

Tymczasem, wbrew tym zeznaniom pani Stachiewiczowa oświadczyła, że weksla z daty „8 stycznia 1900 r.“ stanowczo nie podpisywała. Raz tylko, a było to w lecie 1899 r., podpisywała pani Markiewiczowa weksel, którego jednak później nie prolongowała.

Pani Stachiewiczowa zeznała, że faktycznie raz wieczorem zgłosiła się do niej panna Stefania z prośbą o podpisanie dwóch weksli, tych jednak ona nie podpisała. Wysłała tylko syna z zapytaniem do Klaudy — co to są za weksle, a gdy otrzymała odpowiedź, że pani Klaudia nazajutrz ustnie jej to wytłumaczy — zwróciła weksle niepodpisane.

Tak samo zeznał p. Henryk Stachiewicz, dodając nadto, że brata jego Leona absolutnie nie było podówczas w pokoju.

Dr. Michał Grek, który był pełnomocnikiem pani Heleny Stachiewiczowej, zeznał w śledztwie, że jakoś w maju 1900 r. zjawiała się u niego pani St. i narzekała, że otrzymała nakaz zapłaty na 2400 zł. za weksel, którego nigdy nie podpisywała. Ktoś, działając wówczas z polecenia, ale nie z polecenia pani Stachiewiczowej — wniósł wówczas przeciwko temu nakazowi zarzuty, w zarzutach tych jednak pominięto najważniejszego szczegółu, a mianowicie, że weksel był sfalszowany.

Pani Stachiewiczowa wyliczyła wówczas swojemu pełnomocnikowi prawnemu wszystkie weksle, które podpisała kiedykolwiek Klaudy Markiewiczowa — zaprzeczyła jednak stanowczo podpisu na wekslu na 2400 zł., a już całkowicie nie wspominała o wekslu na 6000 kor., co byłaby przecież stanowczo uczyniła, gdyby cokolwiek o tym wekslu wiedziała.

Wkrótce po tej rozmowie zjawiała się u dra Greka w kancelarii sama pani Klaudia i przyznała się, że sfalszowała podpis Stachiewiczowej na wekslu na 2400 złr., zaskarżonym później przez Madfesa, wyliczyła potem wszystkie zobowiązania, zaciągnięte przy pomocy podpisu pani Stachiewiczowej — nie jednak nie wspominała o wekslu na 6000 kor., zeskontowanym w gal. Kasie oszczędności, wiedząc zapewne, że przez jakiś czas uda się jej jeszcze zataić całą sprawę.

Kto dopuścił się fałszerstwa na wekslu —

stwierdzić nie zdołano. Istnieją tylko przypuszczenia, że zbrodni tej dopuściła się sama Klaudia, albo też ktoś z jej polecenia. Sąd handlowy wniósł też wydany przeciwko pani Helenie Stachiewiczowej nakaz zapłaty, przeciwko zaś pannie Stefani Markiewiczowej sformułowano zarzut, że chcąc zasłonić swoją matkę przed odpowiedzialnością karną — rozmyślnie złożyła fałszywe zeznania i podała okoliczności nieprawdziwe.

Rozprawie dzisiejszej, która rozpoczęła się o g. 9 rano — przewodniczył radca Jasiński, jako wotanci zasiadają radcy Philip i Kamiński, oskarża prok. Zakrzewski, broni zaś oskarżonej adw. dr. Lilién.

Sala od chwili otwarcia przepełniona. Wstępu do niej bronią dozorca więzienni. Mimo, że wstęp do sali dozwolony tylko za biletami — ścisk panuje niesłychany. Ławki zajęły przeważnie panie, ciekawe, jak też wygląda ta... ich niebezpieczna rywalka.

Ujrzały ją wreszcie...

Po sali poszedł szmer zachwytu — weszła... Serca niektórych żywiej bić zaczęły...

Weszła, szeleszcząc jedwabiami, przybrana w skromną ale elegancko skrojoną suknię czarną, takież kapelusik. Od czarności stroju ślicznie odbijają jasne, złociste włosy i jasne niebieskie oczy, pełne jakiegoś smutku i trwogi. Wygląda — jak dobroć sama — a nie jak występki. Oczy w dół spuszczone, gdy przechodzi przez salę, gdy setki oczu ciekawych spogląda zuchwale w jej twarz i w oczy.

Po rozpoczęła się rozprawa. Odczytano akt oskarżenia.

Przew.: Czy poczuwa się pani do winy?

Osk. (cichym głosem): Nie...

Tu rozpoczyna opowiadanie na temat rozwinęty obszernie w akcie oskarżenia. Zeznaje głosem drżącym lekko... cichym.

Tu i ówdzie, na sali, pomiędzy zebranymi mężczyznami — na dźwięk tego głosu — słychać lekkie westchnienie...

Oskarżona zeznała, jak w akcie oskarżenia, Prok.: Czy któryś z młodych panów Stachiewiczów nie wyrządził pani kiedy jakiej psoty, któraby stwarzała precedens do jakiejś animozji?...

Osk.: Nie.

Prokur.: A dr. Grek czy nie był kiedy w jakiej sprawie u mamusi?

Osk.: Nie.

Dr. Lilién.: Czy nie wiadomo pani o tem, że i mama pani Stachiewiczowej podpisywała również weksle? że świadczone sobie wzajemnie grzeczności?

Osk.: Zdaje mi się, że tak było.

Prok.: Wie pani co o tem, że mamusia z powodu weksli miała jakieś nieprzyjemności?

Osk.: Mamusia nie mi o tem nie mówiła.

Prok.: A wie pani, że i teraz mamusia ma pewne nieprzyjemności?

Osk.: O tem wiem.

Wchodzi świadek, pani Helena Stachiewiczowa. Zeznaje zaprzysiężona. Pani Markiewiczowa mieszkała u niej przez siedm lat. Stosunek między nimi panował dobry. Podpisała pani Markiewiczowa kilka weksli i rubrykę tę utrzymywała w ewidencji.

Przew.: Jak się pani dowiedziała o wekslu na 6.000 koron.

Św.: Gdy przyszła egzekucya, wtedy udałam się do dra Greka i oddałam mu tę sprawę.

Przew.: Na jaką sumę była pani zobowiązana ogółem na wekslach.

Św.: Dokładnie sobie nie przypominam, ale było coś około 8.000 złr.

Przew.: Kto przychodził do pani zwykle z weksłami do podpisywania?

Św. Najczęściej przychodziła sama pani Markiewiczowa, czasem jednak przychodziła córka.

Przew.: I podpisywała pani córce?

Św. Nie przypominam sobie... Zdaje mi się, że nie.

Przew.: A weksel ten na 6000 kor. Czy podpisywała pani?

Św. Tego weksla stanowczo nie podpisywałam. Wogóle w tym czasie nigdy nie podpisywałam weksla na podobną kwotę, ani też nie kładłam podpisu na wekslu niewypełnionym.

Świadek zeznał, że z końcem grudnia 1899 zjawiała się wprawdzie panna Stefania z dwoma weksłami do podpisu. Syna Leona stanowczo wtedy nie było w pokoju i ona odmówiła podpisu. Weksle te nie były wypełnione, na okazany jej wekslu nie uznaje swojego podpisu.

R. Philip. Na jakiej podstawie twierdzi pani, że pani tego weksla nie podpisywała?

Św. Bo nie podpisywałam.

Dr. Lilién. Mówiła pani, że notowała pani każdy weksel, który pani podpisywała pani Markiewiczowa. Czy wyliczając te weksle drowi Grekowi czytała pani z notatki, czy też z pamięci pani tylko wymieniała?

Św. Zdaje mi się, że z notatki.

Dr. L. Ale wtedy nie wyliczyła pani drowi

Grekowi weksla na 3000 złr. podpisanego Markiewiczowej w lipcu 1899. Dlaczego pani tego nie uczyniła?

Św. Bo pani M. zapewniła mnie pod słowem honoru, że weksel ten wykupiła.

Dr. L. Ale wykupionego weksla pani nie zwróciła?

Św. Nie.

Dr. L. Czy nie przypomina pani sobie, że raz w sprawie wekslowej zaprzeczyła pani również swojego podpisu?... i dopiero później podpis ten pani przyznała?

Św. Tak, gdy mi okazano weksel...

Dr. L. Nie, proszę pani. Przypomnę pani dokładniej... Zapalono świece i dopiero, gdy zjawił się świadek Antoni Wiszniewski, wobec którego pani weksel ten podpisywała — pani podpis uznała za własny. Pani zeznaje pod przysięgą...

Św. Tak... przypominam sobie...

Dr. L. A nie przypomina pani sobie innego podobnego wypadku?

Św. Nie...

Dr. L.: Będę się starał pani przypomnieć. Było to w sprawie weksla na 920 koron dla lwowskiego Tow. bankowego. Zastępował panią wówczas dr. Gołab. Również pani zaprzeczyła podpisu i dopiero gdy zjawił się woźny Filip Hampel, wobec którego weksel przez panią został podpisany — polecił pani drowi G. aby cofnął zarzut.

Św.: Tego sobie nie przypominam.

Dr. L.: Będę się to starał udowodnić aktami. Następuje krótka przerwa.

Oskarżona nie powstaje z krzesła, czuje bowiem, że musiałaby przejść pod ogień setek ciekawych oczu. Siedzi nieporuszona. W sali najrozmaitsze sypią się komentarze... Wszyscy są zdania, że... będzie uwolniona.

Po przerwie okazuje się brak sędziego przysięgłego, Golloba. Wobec tego przewodniczący powołuje w jego miejsce jednego z zastępców, poczem następuje przesłuchiwanie świadka Henryka Stachiewicza, ucznia gimnazjalnego. Zeznaje on, że z końcem grudnia 1899 panna Stefania M. przyszła po godzinie 10 wieczorem z wekslem do mamy z prośbą o podpisanie.

Przew.: Czy to był jeden weksel?

Św.: Tak jest... jeden.

Przew.: Przesłuchiwany w sądzie handlowym, twierdził pan, że były dwa weksle...

Św.: Teraz przypominam sobie, że był tylko jeden.

Opowiada dalej, że z wekslem tym chodził z polecenia matki do pani Markiewiczowej. Matka weksla nie podpisywała.

Prok.: Dlaczego pan dzisiaj lepiej sobie przypominam, jak przed dwoma laty i stanowczo pan twierdzi, że był tylko jeden blankiet. Mama pańska i panna Stefania zeznawały, że były dwa blankiety. Czy wyklucza pan tę możliwość?

Św.: Widziałem tylko jeden blankiet.

Prok.: Czy miał pan jakie zajście z panną Stefanią?

Św.: Nigdy.

Prok.: Był zawsze jak najlepszy stosunek — przyjaźni...

Św.: Tak.

Prok.: I bywał pan w domu panny Stefani?

Św.: Bywałem.

Dr. Lilién.: Czy otrzymawszy wezwanie do sądu w sprawie procesu z Kasą oszczędności rozmawiał pan o tej sprawie z mamą?

Św.: Owszem. Rozmawiałem i sam mówiłem mamie, że tego weksla na 3.000 złr. nie podpisywała.

Dr. L.: Czy pan był zawsze w domu wtedy, kiedy przychodziła panna Stefania?

Św.: Zawsze.

Dr. L.: I nigdy nie zdarzało się, że mogła ona być u mamy w czasie pańskiej nieobecności?

Św.: Nigdy.

Obrońca prosi o zaprotokołowanie tego twierdzenia, które wydaje się wprost nieprawdopodobnem choćby z tego względu, że musiałby w takim razie siedzieć w domu przez 24 godzin na dobę.

Wchodzi nowy świadek, słuchacz politechniki Leon Stachiewicz. Zeznaje, że za jego bytności panna Stefania wcale w domu jego matki nie była.

Przew. (do osk.): Może pani przypomni panu Leonowi.

Dwoje młodych ludzi spogląda sobie w oczy.

Panna Stefania: Siedziałam wtedy z panem na kanapie i romansowałam...

Każdy inny na tak czule przemówienie uśmiechnął się do przesłości i powiedziałaby „tak“, ale p. Leon jest nieczuły i powiada:

— Ja twierdzę stanowczo, że tego wypadku nie było...

Na tem kończy się przesłuchiwanie tego świadka. Przewodniczący odczytuje szereg aktów z poprzednich rozpraw.

Odczytano szereg aktów, poczem postawiono sędziom przysięgłym jedno tylko pytanie w kierunku zbrodni oszustwa.

Po kilkuminutowej naradzie, sędziowie przy-

Najodpowiedniejsze miejsce

na komersa lub posiedzenia towarzyskie. Koncert znakomitego pianisty warszawskiego. Wyborna kuchnia domowa. Lokal otwarty do g. 1 w nocy. Michał Ilkow, Sobieskiego 1. 3.

sieglu na zadane im pytanie odpowiedzieli 12 głosami: nie.

Wobec tego werdyktu panna Stefania Markiewiczówna została uwolniona od winy i kary.

## Z krainy nafty.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

**Borysław**, 30 października. Wczoraj krążyła tu uporczywie pogłoska o dwu ciężkich kalectwach w kopalniach nafty na „Potoku“ i na „Ratoczyńcu“. Mówiono o odcięciu czterech palców u lewej ręki i o śmiertelnym upadku z wieży. Zapytywany przeziemnie lekarz kasy chorych oświadczył, że jemu o tem nie wiadomo. Natomiast wspominał o bardzo ciężkiem, lecz nie groźnem stłuczeniu pomocnika szybowego.

**Borysław**. Wywóz ropy z tutejszego dworca kolejowego do destylarni wyniósł przez miesiąc wrzesień w całości 2.679 cystern, czyli 31.979.770 klgr. W miesiącu bieżącym wywóz był cośkolwiek mniejszy, jakkolwiek cena ropy znacznie spadła.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 31 października.

### Morskie Oko.

**Budapeszt**. Wczoraj udał się poseł Sejmu węgierskiego, Visontay, do prezesa ministrów, Szel-la, i zwrócił jego uwagę na to, że Polacy biorą już obecnie w posiadanie przyznane im wyrokiem polubownym obszary nad Morskim Okiem, chociaż wyrok nie został jeszcze dotychczas oficjalnie przeprowadzony. W odpowiedzi na te uwagi oświadczył Szell, że i on uważa postępowanie Polaków za nieodpowiednie i że zwrócił się już z przedstawieniem do dra Koerbera, aby aż do oficjalnego przeprowadzenia wyroku sądu polubownego Polacy zatrzymali *status quo* co do spornego terytorium. W odpowiedzi na to przedstawienie oświadczył dr. Koerber Szellowi, że o zaszytych koło Morskiego Oka zmianach nie wie i że zmiany te nastąpiły prawdopodobnie wskutek zarządzenia władzy lokalnej.

### Kandydatury ruskie.

**Drohobycz**. Na posła z czwartej kuryi w miejsce śp. hr. Karola Dzieduszyckiego kandydują z pomiędzy Rusinów: moskalofil ksiądz Dawydia, proboszcz w Tuchli pod Skolem i narodowiec sędzia drohobycki p. Jójko, członek tutejszej Rady gminnej. Polacy tutejsi dotąd zachowują się całkiem biernie.

### Znowu megalians dworski.

**Wiedeń**. Jak donoszą dzienniki, arcyksiężniczka Elżbieta, najmłodsza córka ś. p. arcyks. Karola Ludwika i arcyks. Maryi Teresy, zaręczyła się z rotmistrzem ks. Alojzym Liechtensteinem. Ogłoszenie zaręczyn ma nastąpić w przyszłym kar-nawale.

### Wulkany.

**Waszyngton**. Telegram amerykańskiego generalnego konsula z Guatemali donosi, że wybuch wulkanu Santa Maria jeszcze ciągle trwa. Begate plantacje kawy przysypane są warstwą popiołu i piasku na 7 stóp wysoką.

### Ladny ambasador.

**Wiedeń**. Wczoraj stawał przed sądem wiedeńskim młody chłopak, oskarżony o popełnianie licznych kradzieży w lokalu szwedzko-norweskiej ambasady w Wiedniu. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że *attaché* szwedzko-norweski używał chłopca do celów niemoralnych i że za to pozwalał mu zabierać sobie z pomieszczenia rozmaite „pamiątki“.

**Wiedeń**. Wiener Ztg. ogłasza: Minister kolei zamianował starszego komisarza w gener. inspekcji austriackich kolei państwowych w Wiedniu Jana Szczepaniaka inspektorem.

**Petersburg**. Nadzwyczajne tureckie poselstwo przybyło do Jalty; przyjmowano je w porcie bardzo uroczysto.

**Arras**. Dzisiaj o g. 2 w nocy zjawił się urzędnik policyjny w towarzystwie lekarza sądowego w mieszkaniu defraudanta Boehma i aresztował go. Boehma przeniesiono do szpitala więziennego.

**Belgrad**. Ze strony urzędowej serbskiej przepuszczają wiadomości podane w dziennikach, jakoby powodem odroczenia podróży królestwa serbskich do Rosji, było nieporozumienie pomiędzy carem a królem Aleksandrem co do sprawy następstwa tronu w Serbii.

## Depesze handlowe z d. 31 b. m.

**Wiedeń**, 31 października. (Giełda zbożowa)

Pszonica na jesień 7'51 do 7'52, na wiosnę 0'— do 0'—, żyto na jesień 6'73 do 6'74, na wiosnę 0'— do 0'—, kukurudza na wrzesień-październik 0'— do 0'—, maj-czerwiec 0'— do 0'—, owies na jesień 0'— do 0'—, na wiosnę 6'53 do 6'54.

Uspokojenie spok., bez ochoty.

Deszcz.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż powszechnie znana

# Kawiarnia Centralna

**Wiedeń**, 31 października. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 113'05 Renta majowa 100'90, Węgierska renta koronowa 97'55, Akcje kredytowe 473'50, Kredytowe węgierskie 711'—, Bank anglo-austriacki 273'—, Unionbank 532'—, Bankverein 450'—, Laenderbank 391'—, Kolej pań. 704'— Lombardy 74'75 Elbenthal 457'50, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytanowe — Alpi-ay 355'50 Rima Muranya 477'—, Prager Eisen 144'0'—, Losy tureckie 114'50, Ruble 253'—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokojenie silne.

**Berlin**, 31 października. O godz. 12 m 30 notowano Kredyty 212'60, Disconto Commandit 188'50

Uspokojenie silne.

**Budapeszt**, 31 października. Pszenica na paździer. od 0'— do 0'—, na kwiecień 7'49 do 7'41. Żyto na październik 0'— do 0'—, na kwiecień 6'47 do 6'48. Owies na październik 0'— do 0'—, na kwiecień 6'30 do 6'31. Kukurudza na maj od 5'72 do 5'73, Rzepak na sierpień od 11'80 do 11'90.

Oferły mierne.

Chęć kupna ograniczon.

Uspokojenie spok.

Pochmurnie.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcy która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## Linon z atlasem 65 ct.

do zhr. 6'80 za metr

jakoteż jedwab „Henneberga“ czarny, biały i kolorowy na bluzki i suknie od 60 cent. do zhr. 14'65 za metr. **Absolutnie wolne od cła**, gdyż za ofrankową przesyłkę materij opłacam cło we własnem biurze cłowym na austr. granicy.

|                       |                        |
|-----------------------|------------------------|
| Ślubny jedwab         | od 65 ct. do zł. 14'65 |
| Jedwab damaste        | od 65 ct. do zł. 14'65 |
| Jedwab Bast na suknie | od zł. 8'65 do 42'75   |
| Jedwab fularowy       | od 60 ct. do zł. 3'65  |
| Balowy jedwab         | od 60 ct. do zł. 14'65 |
| Jedwab Grenadyna      | od 80 ct. do zł. 7'65  |

za metr. — Wzory odwrotnie. — Podwójne porto do Szwajcaryi. 333

## G. Henneberg,

fabrykant jedwabiu (zagr. c. k. nadw. dost.) Zürich.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

## Dr. Heschels

ordynuje ul. Słowackiego 3. 8205 10

## Okulista Dr. WIKTOR REIS

Były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedp. od 12—1 i od 9072 3—5 popoł. ul. Jagiellońska 17.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

## Dr. Józef Czackowski

ordynuje 1/29 — 1/210 i 3 — 5 ulica Kopernika 1. 7i

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

## Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 8618  
ulica Jagiellońska nr. 11a, 2 piętro.

## Dr. P. Kucharski

lekarz chorób dzieci mieszka obecnie przy placu Akademickim 1. 2. 9382

## Dr. Zofia Moraczewska

po powrocie z Francensbadu ordynuje w chorobach kobiecych od g. 3—4, ulica św. Mikołaja 19, I. 9178

DYPLOMOWANA POŁOŻNA

## Wiktorya Libańska

Ul. Ossolińskich 1. 11. 9197 5

Zakład dentystyczno-techniczny

## B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8479

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowsz. systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Ciepłe szczęki, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatore przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparaacje trwale i tanio.

z dniem 1 listopada br.

przeniesioną została

do wspaniałego, wysokiego, widnego, z przepychem urządzonego lokalu frontowego na I piętrze

## Sanatorium dla chorych piersiowych w Zakopanem.

Przyjmuje chorych od 1. listopada. Prospekty na żądanie franco. Adres: Dyrekcya: Dr. Kazimierz Dłuski w Zakopanem. 9467 7

**Pensjonat „Liliana“** ZAKOPANE, 4 do 6 zhr. dziennie. — Korytarze ogrzewane. 8378

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje **Woda Krondorfska** alkaliczna szczawa podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelnie miejsce.

Reprezentacya we Lwowie: ulica Jagiellońska 7. 10124 10—1

## Fabryka asfaltu i papy dachowej Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

Lwów — Marcina 29, 6314

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

## Kawiarnia Teatralna

Dziś i oodzieni

Koncert muzyki wojskowej

Wstęp wolny! 10249

## Zmiana lokalu.

Mamy zaszczyt donieść, że dla dogodności P. T. Publiczności jako i dla powiększenia naszego magazynu towarów bławatnych i płócien, przenieśliśmy się z pasaży Hausmana na ul. Teatralną 1. 7 na przeciw głównego wejścia kościoła katedralnego.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecamy uprzejmie nadal nasze usługi Szanownej P. Klienteli i kreślimy się

Z najgłębszym szacunkiem

10251 Ferdynand Kornecki i Spółka.

## P. Markusa Dawida Czackesa

uznał tut. c. k. sąd powiatowy s. I marnotrawcą. Jego kuratorem ustanowiony został podpisany

## Adwokat dr. Diamand

we Lwowie, ul. Halicka 1. 10243

## !Tylko u mnie!

Dziś i co piątku ryba po żydowsku 30 ct. w każdą niedzielę porter krajowy na miarę z browaru okocimskiego. Od niedzieli począwszy sprzedaje **moszcz winny** (Heur rer) Luttenberger za ćwierć litra po 10 ct. **Muscatteller** za ćwierć litra po 13 ct. Z poważaniem 10254 Naftuta Toepfer.

Nie kupujcie mydeł z niemieckich fabryk!

## Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“

wyrabia bardzo higieniczne i przyjemne w użyciu mydła toaletowe: — Mydło imci pana

## Zabłockiego

lepsze i korona — tańsze 40 hal.

## Mydło Na Ha-Ka-Te

bardzo dobre a zarazem najtańsze mydło toalet. 30 h.

**Mydło do golenia** uznane przez pierwszorzędne firmy fryzjerskie jako lepsze od wszelkich wyrobów obcych 1 k. za kg.

**Atrament antracenyowy, alizarynowy, do kopiowania** — — — — — 5214

Biura: Główny skład hurtowny: Lwowska Fabryka chemiczna „TLEN“, pasaż Mikołuschni 1 p, telef. 258.

Uwaga: Osoby życzące sobie wziąć udział w naszym przedsiębiorstwie, winny zgłosić się do Dyrekcji. Udział jeden kosztuje 200 k., może być spłac. ratami.

## Dr. Ignacy Klarfeld

lekarz chorób nosa, gardła i płuc. — Lwów, Pasaż Hausmana 3. ordynuje od g. 3—5. 10257

## COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohn.

w nowo wybudowanej kamienicy narożnej przy placu Halickim we Lwowie. — Bilardy najnowszej konstrukcyi. Czytelnia zaopatrzona w 150 pism i ilustracyi krajowych i zagranicznych. — 24-letnia praktyka zawodowa, podczas której, przez lat 11 pracowałem jako zarządcą „Kawiarni Wiedeńskiej“ pozwala mi żywić nadzieję, że doznam łaskawych względów PT. Publiczności **Filip Mang.**

# Dział ekonomiczny.

## W sprawie denaturowanego spirytusu.

Z miasta piszą nam:

Reprezentacja gminy stoł. miasta Lwowa obradowała 22 bm. nad sprawą uwolnienia denaturowanego spirytusu od akcyzy miejskiej.

Dziwnie wygląda całe obradowanie nad tym przedmiotem, albowiem według rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 9 stycznia 1895 l. 357, wszelki pobór gminny lub krajowy od spirytusu nie podlegającego opłacie konsumcyjnej rządowej jest wykluczony.

Nie pojmujemy wogóle, jakim tytułem prawnym magistrat miasta Lwowa pobiera dotychczas jakakolwiek opłatę od denaturowanego spirytusu wprowadzanego w obręb miasta.

Twierdzenie p. radcy Lukasa, że magistrat rości sobie odnośne prawo od zniesionego dla Lwowa przywileju propinacyjnego przedstawia się jako *petitio principii*, ponieważ sama propinacja nie posiadała i nie wykonywała prawa pobierania jakiejś opłaty od spirytusu denaturowanego, wiadomo bowiem każdemu, że za czasów królów polskich o denaturowanym spirytusie ani mowy nie było.

Zauważyć też należy, że wyraz „propinacja“ powstał z łacińskiego „pro-pino“ tj. pić, więc już i sama etymologia tego słowa wskazuje, że prawo propinacyjne miało wyłącznie na względzie opłatę od napojów, służących do konsumpcji ludzkiej. Nie mogło tedy dotyczyć także spirytusu służącego do innych celów.

Należy również zaznaczyć, że inne miasta, jak Przemyśl itp., które posiadają także prawo propinacji, nie pobierają żadnej opłaty od spirytusu denaturowanego.

Takie jest stanowisko prawne w tej sprawie. Ale przytem trzeba mieć na względzie i ważność używania denaturowanego spirytusu do motorów, palenia domowego i do innych celów technicznych. Odaje on wielki użytek przedewszystkiem drobnym przemysłowcom, którzy używaniem motorów spirytusowych mogą stanąć do konkurencji z wielkim przemysłem, w obrębie zaś wielkich miast unika drobny przemysł używaniem tych motorów trudności ze strony władz przeciwnych motorom węglowym ze względów sanitarnych.

Jak ważnem ze stanowiska społecznego jest potanie spirytusu denaturowanego do palenia, dowodzi fakt jego ogromnego zapotrzebowania przez ogół zachodnio-austriackich prowincji, gdzie jedno miasto Wiedeń potrzebuje kilkakrotnie razy więcej denaturowanego spirytusu niż cały nasz kraj. (We Wiedniu kosztuje liter 18 centów, we Lwowie zaś 50 centów).

Od dawna poznali się też na tem Niemcy i Francuzi, z których pierwsi nawet ze skarbu rządowego udzielają dla spisytności denaturowanego premii denaturacyjnej, celem potanienia tego produktu.

Wołamy o przemysł dla naszego biednego kraju, tu zaś widzimy, jak reprezentacja stołecznego miasta dla drobnej kwoty 27.000 koron, którą zresztą bezprawnie pobiera, pozbawia drobny przemysł arcyważnego produktu, który służy mu jako główny tani materiał opałowy.

Czy nie wskazały, niestety, ostatnie smutne

wypadki, że nasz przemysł dostatecznie walczy z nieprzewidywanymi trudnościami?

Gdzie są zresztą względy autonomii na rolnictwo krajowe, połączone z gorzelnictwem, które przez powiększenie się zbytu denaturowanego spirytusu podnieść się musi.

Sądźmy tedy, że reprezentacja stoł. miasta zrozumie, jakie w tej sprawie zająć winna stanowisko i spełni czyn obywatelski zniesieniem t. zw. akcyzy od denaturowanego spirytusu.

## Handel Austrii ze Stanami Zjednoczonymi.

Konsul generalny z Nowego Jorku pisze w swem sprawozdaniu za drugi kwartał roku 1902: Z dat ogłoszonych przez statystyczne biuro Stanów Zjednoczonych o handlu zagranicznym w roku fiskalnym kończącym się 30 czerwca okazuje się, że bilans handlowy austriacki doznał dotkliwej porażki na korzyść Stanów Zjednoczonych. Ubytek wynosi wobec bilansu handlowego w roku poprzednim przeszło 185 mil. dolarów. Ten bilans wynosił mimo to jeszcze okragło 479 mil. dolarów, gdyż wywóz towarów w wartości 1382 mil. dolarów idzie w parze z przywozem w wysokości 903 mil. dolarów. Ubytek eksportu jest łatwo wytłómaczalny wskutek braku wywozu kukurydzy, która w pierwszej linii dotkliwie ucierpiała z powodu nieurodzaju, gdyż zbiór był mniejszy o przeszło miliard buszli od zbioru normalnego. Przywóz towarów w tym samym czasie wzrósł, po części wskutek ekonomicznego upadku w Europie, który zmniejszył ceny towarów a wywóz podniecił, po większej atoli części wskutek intensywniej działalności przemysłowej w Stanach Zjednoczonych, która zwiększyła przywóz surowych materiałów i półfabrykatów. Przywóz i wywóz towarów przedstawia się następująco:

|          | Dolarów       |
|----------|---------------|
| Wywóz    | 1,382,033.407 |
| Ubytek   | 105,731.584   |
| Przywóz  | 902,911.308   |
| Przyrost | 79,739.143    |

Ubytek w produktach zbożowych był największy i wynosił 62,464,570 dol., potem idzie bawełna z ubytkiem 23,768,272 dol.

W obrocie handlowym portu nowo-jorskiego z monarchią austriacko-węgierską, przywóz towarów z Austrii wynosił w II. kwartale br. według dat wyjętych z zapisków urzędu cłowego w Nowym Jorku 1,888,592 dol. wobec 1,702,905 dol. w tym samym okresie roku poprzedniego, podczas gdy wywóz z portu nowojorskiego do monarchii w ostatnich trzech miesiącach wynosił 1,144,11 dol. wobec 1,031,659 dol. w tym samym okresie poprzedniego roku. Przywóz z Austro-Węgier rozdzielił się w następujący sposób na pojedyncze miesiące kwartału:

|          | 1902                 | 1901      |
|----------|----------------------|-----------|
| Kwiecień | wolne od cła 147,797 | 107,220   |
|          | opłacane 413,554     | 282,656   |
| Maj      | wolne od cła 146,564 | 74,881    |
|          | opłacane 524,910     | 354,435   |
| Czerwiec | wolne od cła 120,933 | 86,667    |
|          | opłacane 534,834     | 797,046   |
|          | 1,888,592            | 1,702,905 |

W imporcie cukru z monarchii do portów Nowego Jorku widocznym jest znaczny ubytek wskutek depresji panującej na tamtejszym targu cukrowym; we wszystkich innych najgłówniejszych artykułach widocznym jest zwiększenie.

## Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 29 października.

W ogólnej sytuacji nie zaszła wybitniejsza zmiana mimo znacznego obniżenia poziomu kursowego, który bardzo mało zachęcał do większych transakcji. Spekulacja, znękana tylekrotnymi niepowodzeniami, straciła formalnie wiarę w lepsze czasy i nie ma ochoty ani zasobów do przedsięwzięcia większych interesów. W giełdach zachodnich nie znachodzi również poparcia, gdyż jakby z umysłu pozostają wszystkie targi światowe pod dość silnem przygnębieniem, które nie dozwala na zainicjowanie zwrotu decydującego. Przygnębienie to wynikło w pierwszym rzędzie z wielkiego zawodu, jakiego doznało po zakończeniu wojny boerskiej. Wszyscy liczyli na niezwykle ożywienie ruchu handlowego i przemysłowego, wszyscy uszykowali się do najścia południowej Afryki jako ziemi obiecanej dla robienia wielkich interesów, zapominając zupełnie, że ma się do czynienia z krajem doszczętnie zrujnowanym. Także tutejszy wielki przemysł, szczególnie w dziale wyrobu maszyn, posiadając już dawniejsze relacje z Transvaalem, obiecywał sobie wiele po zakończeniu wojny. Zawód był tem boleśniejszy, ileż właśnie w tym dziale sytuacja jest najtrudniejszą i wymaga najrychlejszego polepszenia. Ciężka na tem mocno także tutejsze banki, mające liczne związki fabryczno-finansowe i niewątpliwie zaprzatają się już teraz dyrekcyje myślą, skądby wydobyć większego dochodu, aby bilanse trochę poprawić. Zainteresowanie się akcyami bankowymi, szczególnie tzw. banków średnich, jest też minimalne; licniejsze zaś obroty w austriackich kredytach polegają wyłącznie na właściwości spekulacyjnej tego waloru, a bynajmniej nie są wyrazem jego istotnej wartości. Wogóle tracą frakcje przedsiębiorstw szczególnie przemysłowych co raz bardziej na wzięciu, a omówiony wczoraj wypadek z akcyami towarzystwa Schodnickiego nie nadaje się wcale do wzbudzenia większego popytu za tymi walorami. Brak interesów znamionował też przebieg obrotów, ograniczono się do transakcyj niezbędnych, chociaż kursa nieznacznie się poprawiły. Tylko targ dla rent państwowych i walorów stale oprocentowanych był trochę lepiej usposobiony i był przedmiotem nieco większych obrotów.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 31 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7:30 do 7:50. Pszemica nowa od 7:10 do 7:25. Zyto gotowe od 6:25 do 6:40. Zyto nater. od 6— do 6:10. Owies obrotowy gotowy od 5:80 do 6—. Owies obrotowy na termin od 5:50 do 5:75. Jęczmień pastewny 5:10 do 5:40. Jęczmień browarniany 5:50 do 6—. Rzepak nowy 5:50 do 5:75. Lnianka 3:25 do 3:75. Groch pastewny 6— do 6:50. Groch do gotowania 7— do 9:50. Wyka 4:50 do 5—. Bobik 5:10 do 5:40. Hreczka 0— do 0—. Kukur. ruda nowa 5:75 do 6:25. Kukur. stara od 6:80 do 7—. Chmiel za 56 kilo od — do —. Konieczyna czerw. nowa od 50— do 60—. Konieczyna biała od 75— do 95—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 22— do 26—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16— do 16:25. Spirytus paritas Tarnopolekskontyngentowy 7:25 do 7:50. Z powodu braku dowozów ceny pszenicy, żyta; podnoszą się, co do innych produktów usposobienie dobre. Koniecz nasienno uzyskał również znaczną zniżkę cen.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

50

C. HAUCH

## Tajemnica pewnej rodziny polskiej.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

— Klękniście! — odezwał się poważnym głosem Bonawentura a Wojciech i Leontyna ukłękli przed trumnami. — Przysięgnijcie, że milczeć będziecie, jak te sklepienia grobowe, że nigdy ani słowem ani miną nie zdradzicie nikogo, kto zgłosił się do was w sprawie ojczyzny, że każdy kto będzie za nią walczył, czyby to był wielki czy mały, cudzoziemiec czy wasz rodak, znajdzie u was pomoc i wsparcie.

— Przysięgamy! — odpowiedzieli oboje.

— Że nigdy nie opuścicie ojczyzny, chociażby nastały najokropniejsze czasy, a pokusy wroga wabiły was, że żadna ofara nie będzie wam za wielką, chociażby nawet rozum wam mówił, że poświęcenie się i walka, sądząc zwykłą miarą, będą bezowocne.

— Przysięgamy!

— Że wrogowie ojczyzny będą wam obcy, że dusze wasze i serca będą dla nich zamknięte, chociażby to byli najbliżsi krwią.

— Przysięgamy! — odezwała się Leontyna. Wojciech zdawał się namyślać chwilę, poczem z wolna powtórzył przysięgę.

— Zważcie, iż nie tylko żywi słyszeli przy-

sięgę waszą; tu i tam odpowiadać będziecie za nią, tu i tam bylibyście wykluczeni z grona najlepszych, że przekleci bylibyście po wiek wieków, gdybyście przysięgę złamali, gdyż więcej tu jest świadków, niż ich dojrzeć może oko wasze, a umarli spoglądają na was o tej północy godzinie.

Wojciech mimowoli zadrżał znowu, wtem Leontyna podniosła na niego swoje promienne oczy i podała mu rękę, mówiąc:

— Jesteśmy odtąd złączeni wspólnym celem — a on czuł, jakgdyby odtąd związany był na wieki nie tylko z ojczyzną lecz i z tą piękną, niezwykłą dziewczyną, która klęcząc obok niego podała mu rękę.

Milcząc, przeszli powoli przez kościół, wypuścili ich ten sam kapłan, który ich wprowadził.

Gdy się zbliżali pod dom, w którym mieszkała Leontyna, ujrzeni przy świetle księżyca jakiegoś mężczyznę, przesuwającego się pod murem. On nie spostrzegł ich w pierwszej chwili, nagle podszedłszy bliżej odwrócił się szybko i znikł im z oczu.

— Zdaje mi się, że to był Kazimierz — rzekła Leontyna.

— Przywidzenie! chyba był u Aleksandry? — odparł Bonawentura.

— O, Aleksandra śpi od dawna — rzuciła mu siostra, biegnąc do furtki.

Otworzył ją, ujrzeni niespodzianie Emilię.

— Ach, to panna Leontyna, gdzie pani bawiła o tej porze? — zawołała.

— Czy niepokoiła się może o mnie Aleksandra?

— Nie, ale ja byłam niespokojna, widziałam panią wychodzącą wieczorem. Już drugi wieczór opuszcza nas pani w ten sposób.

— Była pod moją opieką — odezwał się Bonawentura.

— Jestem równie przekonana o jej niewinności, jak pan, lecz świat mógłby sądzić inaczej; przyszedł list od pana starosty, wyjeżdża z Warszawy. Żegnaj panów. — To powiedziawszy oddaliła się szybko, a za nią poszła Leontyna.

— Jestem przekonany, że to panna Emilia właśnie miała jakąś schadzkę — mruknął Bonawentura, ale towarzyszył jej nawet nie zwrócił uwagi na te słowa, myśl jego dawno przestała się zajmować Emilią.

Za powrotem do domu, Wojciech położył się natychmiast, ale nie mógł zasnąć. Tysiące fantastycznych postaci, jedna od drugiej dziwniejsze wychodziły jakby z bezdennej jakiejś głębi. Po długim czasie zapadł wreszcie w twarde sen, w którym luźne obrazy powiazały się w całość.

Widział się, w podziemiu w Kościuszkowskiej kaplicy, gdzie klęczał razem z Leontyną. Sam Kościuszek w pełnej zbroi stał na własnej trumnie i podawał mu swoją długą szablę. Kiedy chciał ją ująć w rękę, ukazała mu się w rogu kaplicy postać ojca i skinieniem broniła mu tego; wtem podniosła się Leontyna, utkwiała w nim swoje jasne oczy i podała mu rękę, powtarzając słowa, wyrzeczone tej samej nocy: „Jesteśmy odtąd złączeni wspólnym celem“, potem wycisnęła na ustach jego pocałunek, który przeniknął go rozkoszą, w końcu zanuciła pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“, a jak gdyby niewidzialny chór wtórował jej pieśni.

Tu zbudził się Wojciech, a zastanawiając się nad swoim snem słyszał jeszcze, gdyby echo melodii, słyszanej we śnie. Zdziwiony przysiadł na łóżku.

**DRUKARNIA i STEREOTYPIA**

**Słowa Polskiego**  
we Lwowie 9702  
ul. Ochorożyczyny 17-19.

Zaopatrzona w maszyny **Wykonują:** Dzienniki, czasopisma, dzieła zwykłe i ilustrowane, broszury i piaską. — Własny skład handlu i przemysłu. — Cyrcularze, nabiern. zaproszenia, afisze etc. etc.

Przedpłata kwartalna za małe ogłoszenie około 5 cm. kwadratowych  
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6  
2 „ „ (26 „ „) „ 12  
3 „ „ (39 „ „) „ 18

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“.

## Asfalt i papa ogniotrwała.

Emil Kuźnicki fabryka asfaltu i papy ogniotrwałej do krycia dachów w Oświęcimie; asfalt naturalny i sztuczny, papa asfaltowa i cement drzewny, lak dachowy czerwony, tergazy, ter drzewny, masa ochronna, karbolinum, środki desinfekcyjne, chemiczne produkty smolne. Filia, Lwów, Gródecka 79. Cenniki na żądanie.

## Bielizny wyrób.

Szymon Müller, pracownia bielizny we Lwowie, ul. Kazimierzowska 51.

## Cement i wyroby cementowe

Fabryka Portland-Cementu w Szczakowej, austr. Towarzystwa akcyjnego, wyrabia Portland-Cement i Roman-Cement.

Giovanni Zuliani, fabryka wyrobów betonowych i sztucznych marmurów, we Lwowie, ulica św. Piotra 9. Wzory bezpłatnie.

## Chemiczne wyroby.

Lwowska fabryka chemiczna  
**„TLEN“**  
Stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką  
Fabryka: Zamarstynów (obok rogatki)  
Biuro: Lwów, Pasaż Mikolascha 1. piętro I. schody  
wyrabia  
Opatrunki, Plasty, Mydła lecznicze i natłuszczone benzoosowe, boraksowe, dziegciowe, formolowe, kamforowe, lanolinowe, naftowe, siarkowe, sublimatowe, wazelinowe, żółciowe itd.  
Mydła toaletowe.  
Specjalność:  
Mydło Imci Pana Zabłockiego.  
Mydło NA HA-KA-TE  
..  
ATRAMENT.

Fabryka mydeł toaletowych, gospodarczych i świec. C. & J. Friedrichów, we Lwowie, fabryka ul. Korallnicka 8, Skład główny ul. Krakowska 13.

Fabryka mydła, mydełek toaletowych i świec Stanisława Rożnowskiego w Krakowie, ul. Pędzichów 11.

## Czapki i kapelusze.

Tomasz Sapak, Przemysł, fabryka czapek i czak wojskowych, i wszelkich przyborów dla c. i k. wojska.

Józef Weidenfeld, fabryka kapeluszy, Stacisławów, ulica Belwederska 1. 5. Kapelusze damskie, męskie i dziecięce.

## Elektro - mechaniczne pracownie.

Józef Howarth w Przemysłu, oświetlenia elektryczne, przeniesienia siły elektrycznej, gromochrony, telefony, dzwonki, zakład galwanotechniczny. Isza krajowa fabryka bicykli.

## Farby i farbiarstwo.

Pierwsza krajowa fabryka farb dla celów artystycznych i technicznych J. Karmański i Spółka, Kraków - Dębni. Hurtownia produkcyjna farb olejnych w tubach i na kilogramy.

Zygmunt Fluss, sztuczna farbiarnia parowa, apretura i pralnia chemiczna. Lwów, Sykstuska 26.

## Introligatorskie wyroby.

Pracownia wyrobów galanterijno-introligatorskich Jana Pióreckiego, Lwów, ul. Kopernika 4. Księgi handlowe, albumy i tp.

## Gipsu fabryka.

Józefa Franz i Synowie, fabryka gipsu w 4 gatunkach, z własnych kopalń. Lwów, ulica Gipsowa 3, skład Rzeźnika 16.

## Kafłowe wyroby.

Jan Lewiński, Lwów, plac Kapitulny 7, fabryka pieców kaflowych, dachówki, rur drenowych, ogniotrwałych sufitów, materiałów budowlanych, cegły i maki szamotowej.

Rubin, Brich i Korzeniowski, fabryka parowa pieców kaflowych we Lwowie, Łukasińskiego 6, stawia piece, kominki, kuchnie i wanny kaflowe.

## Kamieniolomy i wyroby kamieniarskie.

Jan Lioł w Makowej p. Sucha, właściciel kamieniolomów w Makowej i Jeleśnie, wykonuje kamieniarskie roboty budowl.

Józef Kulesza, zakład kamieniarsko-rzeźbiarski w Krakowie. Skład gotowych nagrobków i t. p.

## Kółków szewskich fabryka.

Antoni Kosiński, nadpruńska fabryka kółków i innych wyrobów z drzewa w Debestawcach, poleca kółki szewskie.

## Konfekeye damskie.

Ignacy Kurzer Junior, Salon i pracownia sukien i konfekeyi damskiej. Lwów, Halicka 18.

## Kuśnierskie wyroby.

Kl. Raczynska, Lwów, Chorażczyzna 27, centralna pracownia futer, serdaczków i innych wyrobów kuśnierskich.

## Litografie.

A. Przysław, Lwów, Kopernika 9, Zakład artystyczno-litograficzny, wykonuje bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i t. d.

A. J. Miziewicz i Spółka w Kółkach, Zakład litograficzny i pracownia fotochemigraficzna wykonuje klisze cynkowe.

## Masa drzewna i tektury.

Fabryka masy drzewnej w Zakopanem. Tartak turbinowy w Zakopanem, materiał tarty i heblowany, wełna drzewna.

## Maszyn fabryki.

Zieleniewski w Krakowie, fabryka maszyn, odlewnia żelaza i metali, poleca maszyny rolnicze, urządzenia maszynowe, walce drogowe, pompy i t. p.

Edmund Schmeja w Białej, fabryka maszyn i odlewnia żelaza, poleca młynek Excelsior.

## Mechaniczno i artystyczno-słusarskie pracownie.

Fr. Rychnowski, inżynier-mechanik, biuro techniczne i warsztat mechaniczny, Lwów Chorażczyzna 15, urządza centralne ogrzewania i przewietrzania pojedynczych mieszkań i całych zabudowań, wodociągi, łazienki, parnie, kuchnie i t. p.

Filip Bender we Lwowie, Franciszkańska 11, pracownia słusarska i mechaniczna.

Piotrowicz i Schumann, Lwów Gródecka 34. Słusarnia i warsztat konstrukcyj żelaznych. Wszelkie roboty budowlane. Specjalność: schody kręcone z kutego żelaza.

Antoni Lućwik Karaś w Stanisławowie, Gazowa 41, warsztat mechaniczno-słusarski, wiercenia studzien.

Jan Stach, we Lwowie, Czarneckiego 3, słusarz robót artystycznych i budowlanych, wykonuje galerie, schody, balkony.

## Metalowe wyroby.

Emil Wajdowski i Synowie, we Lwowie, ul. Bema 17, pracownia wyrobów metalowych, armatury parowe, wodociągowe, łazienne, gorzelniarne, browarowe, składowe części maszyn, odlewy z mosiądzu, brązu, cynku i t. p.

Karol Grubarczyk, pracownia bronzownicza we Lwowie, ul. Ormiańska 4, poleca swe wyroby kościelne i galanterijne i wszelkie wyroby ze srebra, brązu, cyny i innych metali.

R. Schneider pracownia bronzownicza, odlewnia wszelkich napisów i szyldów, odlewnia mosiądzu, miedzi i t. p. metali, wielki warsztat blacharski, Stanisławów.

Jan Blachaty, pracownia wyiskania i toczenia wszelkich wyrobów z metalu. Lwów, Kopernika 14. Specjalność: aparaty inhalacyjne dla chorych.

Antoni Serafin w Kałuszu, lejarnia dzwonów, posiada na składzie wielki wybór dzwonów.

## Młynarstwo.

Frenkl i Spółka. Nowy przemysłny parowy, w Przemysłu, ul. Mickiewicza.

## Nafta.

Galicyjskie karpacie Towarzystwo naftowe Gorlice, kopalnie naty i rafinerie, przedtem Berghelm i Mac-Garvey.

Rafinerya nafty Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy, stacja Zagórzany. Składy: we Lwowie Międzyński, Sykstuska 47; w Wiedniu Waren-Abtheilung der Anglo-öster.-Bank.

## Obuwia pracownia.

Jan Rybiński we Lwowie, pl. Bernardyński, skład obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego własnego wyrobu.

## Pracownie organów.

Jan Śliwiński, Lwów, Kopernika 26. Fabryka organów i harmonium.

Rudolf Haase i F. Gajda, krajowy wyrób organów i harmonium, Lwów, Łyczakowska 39.

## Ornaty.

Pracownia ornatów kościelnych Tadeusza Uziębły wdowy, Lwów Rynek 29.

## Papieru fabryki.

Fabryka papieru maszynowego  
**BRACI FIAŁKOWSKICH**  
w Bielsku-Białej  
wyrabia wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego i kolorowego.

## Tutek fabryki.

S. W. Niemojowski, fabryka tutek nieklejonych, Lwów, Teatralna 3.

„Polonia“, fabryka tutek maszynowych (nieklejonych) K. Niedźwieckiej, Lwów, Akademicka 26.

## Paramentów fabryka.

Pierwsza gal. Fabryka Paramentów i naczyń kościelnych ze złota, srebra, chińskiego srebra, brązu i t. p. Franciszka Stupnickiego w Przemysłu, Rynek 23.

## Pasy.

Fabryka pasów maszynowych i rzemieni do szycia. Wyrób i skład Seweryna Patzana w Żywcu.

## Platerowane wyroby.

Jakubowski & Jarra, pierwsza krajowa Fabryka wyrobów platerowanych w Krakowie, ul. Berka Josełowicza 19, Lwów, Rynek 37.

Handel założony w r. 1789.

## FRYDERYK SCHUBUTH i S-KA

Lwów, Rynek 1. 45 poleca

### Herbaty czarne

Aromatyczne silnie naciągające  
za pół kigr.  
Congo Nr. 1 kor. 3-80 h.  
Souchong Nr. 2 „ 4-80 „  
Souchong majowa „ 6- „  
Kaisov „ 8- „

### Kawy znakomite w smaku.

Za pół kigr.  
kor. 1-50 h.  
Gwatemala „ 2- „  
Ceylon Nr. 4 „ 3- „  
„ „ 2 „ 2-16 „  
„ „ 1 „ 2-24 „  
Złota Jawa „ 2-16 „  
Mocca arabska „ 2-16 „

Najlepsze

10255

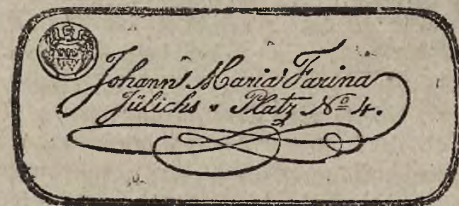
## Okruchoy herbaciane

pół kilo kor. 3-—, 3-60 i 4-60.

Opakowania nie zalicza się.

## Moja prawdziwa woda kolońska

destylowana podług oryginalnej recepty, wynalazcy



Johann Maria Farina

KÖLN. JÜLICH-PLATZ Nr. 4.

patent. dostawca Jego Apost. Mości Franc. Józefa I. ces. austr. i król. węg., jak też i wielu innych c. i k. dworów.

Jen. zast. dla Austrii, Węgier i Rosyi 10240

Józef Goliger we Lwowie.

## SANTONICUM

dawniej Elixir z ziół Rha barber sporządzony, z Chemicznej Fabryki Santoni, Trient-Rosenheim, ogólnie uznany i wielokrotnie premiowany dietetyczny środek przeciw wszelkim niedyspozycjom w żołądku i podbrzuszu. — Cena za flaszkę kor. 1-20, wszędzie do nabycia. Proszę uważać na oryginalne opakowanie. — Generalne zastępstwo dla Austro-Węgier: Alte k. k. Feldapothek, Wien, I. 9817



Jest dumą każdej gospodyni swojej bieliznie piękny połysk nadać. Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

9076 10

„Hoffmanna Krochmalu

z srebrzystym połyskiem“.

z marką „kot li“ i „ęcy łapkę“ który to krochmal dla swej wydatności pozyskał ogólną wziętość u PT. konsumentów.

Wszędzie do nabycia.

i w porannym brzasku dojrzał w klatce wysoko u sufitu niemal umieszczonej przepiórkę, która śpiewała na ową nutę; wytłumaczył sobie zakończenie snu.

— Dzień dobry! — odezwał się jednocześnie Bonawentura, leżący obok niego — przerwała panu sen przepiórka Leontyny?

— Dlaczego pan ją nazywa przepiórką, siostry? — No, właściwie przestała już być jej właścicielką, skoro ją mnie darowała, ale ona ją wyuczyła tej pieśni.

Nie byli jeszcze zebrani, gdy posłyszeli kilkakrotne pukanie do drzwi. Bonawentura, ostrożny, wyjrzał najpierw oknem, a przekonawszy się, że nie ma niebezpieczeństwa, wyszedł otworzyć.

— Dzień dobry! — zawołał Kazimierz do brata — nie wstydzi się, że taki leń, jak ja uprzedził cię w rannem wstaniu?

— Gdzież ty się chował przez te dnie?

— Żyłem sobie swobodnie, jak ptak, wolny od żony i ojca — odrzekł Kazimierz, zerkając ku drzwiom, czy Bonawentura nie wraca — tak mi najlepiej, wszystko mi się wtedy udaje.

— Czy to nie pana widzieliśmy wczoraj, gdyśmy odprowadzali Leontynę? — zapytał Bonawentura, wchodząc.

— Nie, byliśmy z majorem Zeltnerem w szynku.

— I wesoło szło? — rzucił Wojciech.

— O, tak wesoło, że nawet Zeltnera zmógł stary tokaj i musieliśmy go nieść przez ulicę. Policjanci usiłowali nam przeszkodzić, ale wywinęliśmy się zrecznie. A ludzi zaczęło się gapić coraz więcej.

Skreśliśmy uliczką, wiodącą ku Wiśle i chcieliśmy się wpraw pusić, ale któryś zauważył, iż Zeltner mógłby utonąć łatwo. Nie przyszło jednak do tej ostateczności, gdyż major nagle podniósł głowę i po swemu huknął na policję. Poskutkowało natychmiast; pojęli z kim mają do czynienia, rozpędzili tłum i pomogli nam odnieść go do domu.

— Czyż z tą nowiną tak się spieszył? — spytał Wojciech.

— Nie, mam inną wiadomość, a mianowicie stary wraca. Dlatego trzeba nam jeszcze dziś wracać do domu, radzi Emilia. No, do widzenia, muszę zajrzeć, czy Zeltner odżyje jeszcze przed naszym wyjazdem.

## Rozdział dziewiętnasty.

### Przyjazd.

Nie zwlekano z powrotem. Bonawentury odprowadził siostry, aby spędzić z nimi jeszcze jakiś czas przed przyjazdem starosty.

W drodze unosiła się Aleksandra nad kazaniem ojca Wincentego. Wbrew zwyczajowi rozmawiał z nią o tem poważnie Czernim.

— Tak, tak — rzekł — przyznaję, że ojciec Wincenty ma dobre chęci, podoba mi się ta jego odwaga, ale nie podzielam jego wiary. Nie kryję się z tem wcale, że jestem poganinem, a raczej w pewnej mierze zbliżam się do żydów, gdyż dla mnie Messyas nie ukazał się jeszcze na ziemi, wciąż go oczekuję.

— Któż będzie Mesyasem wuja?

— Ten, kto oswobodzi przede wszystkim mój lud, a później resztę ludzkości od cierpienia, od całej tej nędzy, gniołającej ją; ten, kto nie tylko da nam nadzieję lepszej przyszłości, lecz zbawi nas i w tym świecie. Nauka, którą pani i wielu innych wyznaje, była może próbą czegoś podobnego ale widocznie się nie powiodła, skoro świat popadł w taką samą nędzę, w jakiej żył w dawnych czasach.

Aleksandra milczała chwilę, poczem zwróciła się do męża:

— A ty, Kazimierzu, nie byłeś wcale w kościele?

— Nie — odrzekł zapytany — miałem ważniejsze i przyjemniejsze zajęcia. W Pismie świętem podoba mi się tylko jeden ustęp — Aleksandra westchnęła głęboko — to jest cud Chrystusa Pana w Kanie, kiedy wodę zamienił w wino.

Czernim rozśmiał się na głos, nawet Emilia się uśmiechnęła, Aleksandra tylko milczała poważnie. Reszta towarzystwa zdawała się nie słyszeć tej rozmowy, każde z nich było pogrążone w zadumie.

Po kilku godzinach jazdy znaleźli się w pobliżu dużego pałacu a Czernim zaproponował, aby wstąpili na obiad: mieszkał tu bowiem jeden z jego przyjaciół.

— Jak się nazywa? — zapytał Wojciech.

— Hrabia Laryński, bogaty szlachcic, musiałeś go widywać często u ojca.

(C. d. n.)

Wyjaśnienie, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

# Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na deslane korespondentkami inseratowymi, bez zwłoczki zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wiedziaczek poszukuje u dystyngowanej rodziny eleganckiego pokoju z wiktami (bez mebli) lub wikt sam. Oferty pod „Stoły 30“ pasaż Hausmana biuro dzienników. 10252

## Wychowanie i nauka.

Przyjmuję dzieci do ogródka froebelskiego szkoły dla chłopców, na kursy konwersacyjne języka francuskiego, Bielska, Pańska 5. 10067 3-3

Wiedziaczek poszukuje nauczyciela lub nauczycielki języka polskiego. Zgłoszenia z podaniem honorarium za godzinę pod: „Polskie Sprache“ Wien VIII Benno-Platz Postamt poste restante. 10182

Za 40 centów udzielam summienniemieckiego odczytu z konwersacji i literatury. Lekcje mogą się odbywać i w godzinach porannych. Konrad, Rzeźbiarska 10256

## Posady i zajęcia poszukiwane.

Nauczycielka, która ukończyła jeden ze znanych zakładów naukowych galicyjskich, posiadająca egzamina, poszukuje lekcji. Oprócz innych przedmiotów może udzielać języków. Zgłoszenia Zyblikiewicza 33, parter na lewo. 10084 1

Rządca dóbr, inteligentny, energiczny, najdokładniej obznajomiony ze sprawami administracyjnymi, poszukuje posady w czasie od 1 stycznia do 1 lipca 1903 Listy pod „A. W.“ p. r. Drohobycz. 10091 2

Młody rutynowany kandydat notaryalny skutkiem śmierci swojego szefa, poszukuje posady zaraz. — Blizsza wiadomość „K. Piątkiewicz subst. not. Brzozów“. 10096 1

Magister farmacji z pięcioletnim doświadczeniem, wszelkie zastępstwa. Wiadomość w aptece pod Opatrznością Boską w Brodach. 10129 5-3

Rutynowany magister farmacji chlubnie poleca poszukuje posady na prowincji. Blizszej wiadomości udzieli p. magister farmacji J. Hausberg, apteka p. dr. Rutkera we Lwowie. 10136 5-3

Biuro nauczycielskie Mm. Allement, Trzeciego Maja, poleca inteligentną Niemkę, nauczycielkę izrael. z muzyką; w miejscu nauczycielki z wyższymi studiami do przedmiotów i języków i muzyki. 10155 2-2

Solicytator rutynowany z dłuższą praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia „X. 15.“ p. rest. Jarosław. 10177 1

Mecarz - ekonom, Ślązak, poszukuje posady zaraz. p. rest. „K. H.“ Dublany pod Lwów. 10181 3-2

Młody zdolny pomocnik z handlu korzennego właściciel językiem, ruskim i niemieckim poszukuje posady z dniem 1-go stycznia 1903. Ładnie zgłoszenia „Jer. K.“ Adm. Słowa. 10198

Magister farmacji poszukuje stałej posady Zgł. „Magister“ Apteka Jahra, Kraków. 10180

Młoda inteligentna osoba fachowa gospodyni poszukuje posady do samodzielnego zarządu u wdowca lub księżki, Marya Skalska, Lwów, Batorego 6. 10236 1

Biuro pośrednictwa Werszyniejskiej poleca oficyalistów, guwernantki, bony, kucharzy, kucharki, lokali oraz wszelką służbę — Lwów, Batorego 6 10237 1

Leśnik rutynowany, młody z długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Wiadomość Biuro Kurzyńskiego, Lwów, Wawrzyni 5 9676

## Posady i zajęcia zaofiarowane.

Potrzebna na demi-plac francuzka do sześciolatniej dziewczynki. Ul. Mikołaj 19. II. piętro. 10038 3-3

Panny uzdolnione krawczy nie znajdują natychmiast stałe zajęcia w magazynie konfekcyj dla dzieci Karoliny Szydłowskiej Akademicka 14 10117 6-3

Potrzebna porządna posługująca do szkoły Pańska 5, parter. 10154 3-3

Młody katolicki pomocnik, potrzebny zaraz do zakładu fryzjersko-perukarskiego Thienela w Tarnopolu. 10173 2

Handel korzenny, pokój do śniadań Bernarda Wachtila Drohobycz, poszukuje pomocnika. 10176 1

Pomocnik agencji asekuracji krakowskiej w mieście powiatowym w pobliżu Lwowa, uczciwy, dobrze polecony, kawaler, poszukiwany od stycznia za mieszkanie, utrzymanie i stosowne wynagrodzenie, względnie bez mieszkania. Oferty ewentualnie z odpisami świadectw do Administracji „Słowa“ „M. Z.“ za okazaniem kwitu inseratowego. 10153 3-1

Kółko rolnicze w Trembowli poszukuje rutynowanego człowieka do prowadzenia handlu z pokojem do śniadań za kaucją od 1 listopada br. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków przyjmuje Zarząd. 10120 3-1

Dr. Maurycy Holzer adwokat w Rzeszowie poszukuje korekty. 10234 2-1

Poszukuje się panny inteligentnej w średnim wieku do wyręczenia w gospodarstwie domowym. Blizsza wiadomość. Hetmańska 22, I piętro. 10241

## Zdolny subjekt

z branży sukna, mogący podróżować z niemieckim i polskim językiem w słowie i piśmie zostanie natychmiast przyjęty. Oferty pod „W. G. 6819“, 10233 1

## Rudolf Mosse,

Wien I. Seilerstätte nr. 2. 10079 2-2

## Kupno i sprzedaż.

Rydzę wymienione kiszony w baryłkach 5 kilowych razem z portem po koron 5, rozsyła za zaliczką handel St. Romanowicza w Kołomy. 10198 4-1

Kupię urządzenie jadalni i syplalni w dobrym stanie. Administracja „Słowa“ pod „Kupię“. 10122 1

Adresy wszelkich stanów i krajów dostarcza — 1000 sztuk za 5 koron z gwarancją portu, z e. k. kone. Namiestni. Biuro Adresów Ludwik KESSE, Wien XXII. Wallensteinstrasse nr. 2. 10233 1

Miód pszczylny (patoki) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobranie pocztowym J. Menezer w Mikulińcach. 10129 50

Orzechowe szaty, tózka, sofy, tania sprzedam. Stanisława 6. I. piętro. 10131 1

Brzytwy angielskie samogolące, poleca A. Rattin-ger nożownik. Lwów. Pasaż Hausmana 1. 10246

Fortepian, krótki, mignon krzyżowy, nowy, tania sprzedam. Sykstuska 2 10248

Serwisy stołowe wysortowane wysprzedaje po cenie fabrycznej T. Okornicki, Lwów, ul. Halicka. 9874 10-4

## TANIO!

kupuje się tylko u firmy: M. ISCOVITSCHA BRACI we Lwowie, pl. Halicki 1. 2.

Paleta zimowa od 15 zł. Ubrania zimowe „12“ „Ulustry zimowe „12“ „Spodnie zimowe „4“ 9899 15-7

Lisy futro damskie do sprzedania. Zyblikiewicza 27. 10085 3-3

## Masło deserowe!

najlepsze rozsyła codziennie świeże w paczkach 5 kilowych netto 9 funt. za złr. 4.50 franco za zaliczką z gwarancją najlepszej usługi

Maryja Laubowa 10125 1 w Brzesku.

Pół kilog. pierza gęsiego tylko 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilog. tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztów. pakietach próbnych 5 kilog. za pobraniem pocztowym J. Krasa, handel pierzem w Smilchowie koło Pragi (Czechy). Wy-miana dozwolona. 10127 1

Przeciw dymieniu pieców ulepszone nasyady komi-nowe. Wanny od 10 zł., piece do wania, kłozety poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18. 9575

Najtańszy tygodnik ilustrowany humorystyczny „PSIKUS“, kwartalnie 60 ct., z przesyłką. — Administracja, plac Maryacki 10, Lwów. 9639 10-8

Wanny rozmaite, piece i kłozety pokojowe po 8 złr., poleca Ferdynand Bourdon, ul. Jagiellońska 1. 2. 9647 10-8

## Kuracyjne i stołowe

WINOGRONA 5 kg wielk. grona słod. k. 3-50 5 „ stołow. gruszek „ 3- 5 „ Ananas melonów „ 3- franco za zaliczką. 100 kg. wodnych melonów k. 24 w miejscu. — Przy większych wysyłkach osobna oferta.

Josef Sárkány Gyöngyös (Węgry). 8447 75

Wieniec grobowe metalowe w wielkim wyborze od zł. 1-50 poleca Julian Janowski, skład wyrobów metalowych i naczyń kuchennych, Lwów, ul. Halicka 16. 10114

Oryg. Edisona Fonografów, najnowsze ulepszone modele przewyższające w naturalnym oddawaniu tonów wszystkie imitacje podobne tylko w nazwie, jakoteż Edisona oryg. wałki poleca firma Wiktor Berger, Lwów Akademicka 18. Fonografy od 35 zł. Wałki od 85 ct. poczynszy. 10118 10-2

Fortepian i pianino nowe tania sprzedam. Karol Marecki, Batorego 34. 10151 3-2

Do nabycia meble własnego wyrobu po najtańszych cenach u FRANCISZKA ZEIZERA, Lwów, Pasaż Mikolascha. 8239 30-

Oryginalne kasy Wertheimer poleca na spłatę M. Korke, Lwów, Gródecka 1. 10. 9035 10-6

Mieszanka dla kanarków harceńskich 5-kil. woreczek 412 k., dla zwykłych kanarków 3-32 k. poleca Ant. Klimowicz i Syn, Lwów. 10018 10-2

Ilustrowany „KUCHARZ“ krakowski dla praktycz. gospodyń p. Gruszecką, opr. wydanie X. 2 zł. 366 obiadów najlepsza książka kucharska Cena w oprawie 1 złr. Mieroszwaska. Kwiaty w pokoju, ich wybór, sposób pielegnowania. Cena 1 zł. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Za nadesłaniem należytości wysyła księgarnia J. M. Himmelblau w Krakowie, ul. Wiślna 1. 10. 9602

## Nowy główny skład Drzewa Opałowego

bukowe zdrowe i suche po 15 zł. Lubienieckie, z Synowódzka 14-50 za 4 m. sześć. wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, szybka usługa.

F. Adlersberg, Gródecka 127. przedtem p. Głanza. 7770 ?

Cebulki hyacentalne niebieskie białe po 15, różowe czerwone 12, tulipany 4-6, narcyzy 5-10, crocusy po 2 centy za sznęk — poleca ZAKŁAD OGRODNICZY Antoniego Kilmowicza i SYNA. Lwów, ulica Piekarska 1. 63. 9630 5-5

Kupujemy u źródła krajowego! Pół kilog. najworniejszych cukrów deserow. złr. 1-20. Pół kilog. herbatników mieszanych złr. 1- . Pół kilog. czekolady doskonałej po 70 ct. 80 i 1 zł. Cacao odłuszczone proszkowane, zalecane przez pp lekarzy po ct. 40 75 i 1-50 Herbaty Chińsko-rosyjskiej świetnej paczka 50 ct., poleca H. TRETER, właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów we Lwowie, ul. Kopernika 3, obok Pasażu Mikolascha. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. — 7793

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem kapsułki tarolinowe (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowiąc do-rzucac należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z salem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepsa Poratynskie-go. Lwów, Plac Bernardyński. 5218

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie, Rynek gł. 17. Telefon 452. otrzymała na główny skład

J. Schiekopp Gramatyka litewska, początkowa Cena 3 kor. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9570 10-5

335 recept pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, likierów, tortów itd. autorki dzieła „Praktyczna kuchnia“ Róży Makarewiczowej wydanie drugie. — Do nabycia w księgarni Seyfartha lub u autorki we Lwowie pl. Dąbrowskiego 5. Cena 2 korony. z przesyłką 2-50 kor. 6581 ?

## Interesy majątkowe

Do sprzedania kamienica dwupiętrowa ze stajniami i wozownią. Wolne lata, gotówki potrzeba 9.000 zł. Informacje u pana Wolańskiego, ul. Hoffmana 6. II. piętro. 9898 10-7

Realność z budynkami fabrycznymi i urządzeniami maszynowymi do rozlicznych celów przemysłowych, jakoteż magazynami, powierzchnią 30.000<sup>2</sup> w obrębie miasta tania do sprzedania lub do wydzierżawienia. — Wiadomość w kanc. adw. dra Weina we Lwowie, ul. Sykstuska 22. 10183 4-1

Dzierżawa 600 m. pól i łąk w bardzo dobrej glebie, blisko miasta, obsiew 200 m. ozimin. Jan Janiszewski, Kołomyja, Mnichówka 52. 10124 1

Poszukuję willi w Samborze do kupna lub wynajęcia Zgłoszenia „A. R.“ Lwów poste rest. 10126 5-1

Nowo przebudowana willa, położona obok ogrodu św. Łazarza, ulica Chodorowskiego 1, od d. 1 listopada do sprzedania lub wynajęcia. — Wiadomość tamże. 9781 1

Sądowe wierzytelności wyrobione kupuje pod korzystnymi warunkami. — Oferty „Merkur“ biuro dzienników Buchstaba. 10121 3-3

Grunt 30 morg (z tego 16 morgów ornego pola, 3 morgi lasu, 11 morg sianozęcia) z budynkami do sprzedania J. Biller, Cepuchy p. Jaryczów nowy. 10133 3-3

## Na sprzedaż

małątki ziemskie w różnych okolicach kraju.

Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami.

Realności we Lwowie i na prowincji poleca i zlecenia przyjmuję

Lwowska Izba załatwień plac Dąbrowskiego 5. (w gmachu Towarz. Urzędni-ków prywatn.) — 9361

Dochód. Kupecy, inspektorzy Towarz. ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie boczego dochodu 5 do 10 koron, niech przysła swój adres pod lit. „O. R. 12.“ p. rest. Berno (Morawa). 10168 5-2

Pro- mesa na 3 proc. los Zakład kred. ziemsk. i emis. kosztuje u nas tylko 4 korony wraz ze stem-nie już 17 listopada. Główna wygrana koron 90.000.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 8. 10006 1

Mieszkania i sklepy. Mieszkania dla pań, Pańska 5, parter. 10066 1

Jeden lub dwa pokoje umeblowane zaraz lub od 1-go listopada oferty pod „Józef Maryan w Administracji „Słowa Polsk.“. 10113 3-3

Pokój elegancko umeblowany z łyżą i balkonem zaraz. Ulica Dąbrowskiego 1. 10150 3-3

Hetmańska 10, sklep frontowy z tylnym pokojem od 1 stycznia do wynajęcia. Wiadomość: Bank załozkowy. 10040 10-3

Zycze zamienić mieszkanie trzy pokoje z przynależnościami na takież, okolica Sapiehy — Kopernika. Zgłaszać się Marka 4, lewy parter. 10121 1

Lokal przy placu Bernardyńskim 11 do wynajęcia. Blizsza wiadomość w sąsiednim handlu korzennym. 10132 1

Pokój duży, frontowy w parterze może być na biuro. Zimorowicza 20. 10244

## Doniesienia różne.

### CHOROBY weneryczne

zastarzałe, obojga pici choroby skórne i koblące, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie Dr. Friscoh.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6 7063

Poleca się najlepszy specyalny Magazyn herbaty i kawy po najtańszych cenach MARKUSA PARNESA Lwów, ulica Jagiellońska 15. Cenniki na żądanie wysyłam gratis i franco. 6018

## Podziękowanie.

Wnemu Panu Stanisławowi Niedospiałowi, właścicielowi hotelu pod „Białym orłem“ w Krakowie przy ul. Floryańskiej. Jako delegacji na wiec rekodzielniczy ze Lwowa zajęliśmy pokój w hotelu pod „Białym orłem“, a wzorowy porządek, taniósć, punktualna obsługa i uprzejmość gospodarza p. Stanisława Niedospiała, skłaniają nas do wypowiedzenia Mu publicznego podziękowania, co niniejszem z szczerego sercem spełniamy. Edward Kupeczyński, właśc. pracowni rymarskiej; Wojciech Fröhauft, tapicer; Adolf Burghardt, Maksymilian Jahl, majstro-wie kominiarscy. 10250

## Magazyn Mód

### Róży Czaczkis

plac Cłowy 1. 2

poleca szykowne modele paryskie damskich kapeluszy dla Pań i dzieci, kapelusze żałobne gotowe, welony ślubne, wszelkie przybory modniarskie i fasony poumiar-kowanych cenach. Magazyn mój, istniejąc lat 15, cieszy się wielkim zaufaniem PT. Publiczności, za które na tem miejscu składam najserdeczniejsze podziękowanie, oraz upraszam o dalsze liczne odwiedziny. Kreślę się z głębokim szacunkiem 10238

### Róża Czaczkis.

Maszyny rolnicze Wichterlego z Proselejo-wa, odznaczone przez Akademię wynalazk. w Pa-ryżu wielkim złotym me-dalem — znakomite młyn-ki do czyszczenia zboża, wszelkie maszyny i narzędzia dla warsztatów mechan. kowalskich. ślus. blach. i tapic. dla masar-zy, do prali itp., oraz miechy, sikawki, pompy studz. i do spirytusów, Kasy ogniowate, wagi na bydo i do beczek, pily cyrk., windy i ole-arnie, polecają najtaniej

J. NEUBERGER i Sp., Lwów Gródecka 53. — Cen. darm. 9778

## Główna wygrana

na los krakowski padła w rb. na los nabyty u nas na spłaty miesięczne przez współpracownika firmy A. Hübner we Lwowie. — Sprzedajemy losy Krakow-skie i inne na dogodną spłaty miesięczne z pra-wem do wygranych po-łożeniu jednej raty. Stempel i podatek uiszcza się z ratą ostatnią. Gaze-tę losowań otrzymuje nabywca przez cały czas bezpłatnie, podobnie także zupełnie bez-płatnie Kalendarzyk ban-kowy i czek pocztowy. Koszt wszelkie uboczne stanowiąc wykluczone Dom bankowy 9651

## SCHÜTZ i CHAJES, Lwów

pl. Maryacki

**Stary Wohl**  
poleca **Herbatę** znakomitej  
dobroci Pasaż Hausmana nr. 3.  
8696 50-16

**Bukiety imieninowe**, za-  
ręczynowe i weselne w  
najpiękniejszym ułożeniu po-  
leca magazyn **Antonia**  
Klimowicza i Syna  
Lwów, plac Halicki 14.  
9836 4

**Sukna**, wełny, flanele, bar-  
chany, chustki zimowe i  
piedziki himalaia — polecają  
najtaniej.

**F. KORNECKI i SP.**  
we Lwowie pasaż Hausmana  
9939 6-5

**NAJTANIEJ**  
**Wełny i barchany**  
poleca 9831  
w wielkim wyborze  
**Ignacy Fried**,  
pl. Halicki 1. 12 A.

**Skład i pracownia obuwia**  
dla pań, panów i dzieci  
poleca własnego wyrobu **Ba-  
zyli Chmielik**, Akademicka  
25, róg Fredry. Na prowincye  
zamówienia skutecznie się za-  
nadesłaniem zużytego bucika.  
— 9750

**Mrówka**, Piekarska 1. 4.,  
Tanie wieńce. 10184 3

**Nie prute**  
ubrania męskie, damskie,  
palta zimowe i futra czy-  
ści jak nowe 9421

Pierwszy chemiczny Zakład  
**Szymona Weiss**  
Kopernika 12—pl. Halicki 12.

**Patenty** wyjednywa in-  
żyn. **M. Gelb-**  
haus rządowy i zaprzysię-  
żony rzecznik patentowy.  
Wiedeń VII, Siebenstern-  
gasse 7. 5255

## Dla dzieci

najgustowniej ciepłe pla-  
szczyki można dostać w no-  
wo otworzonym Magazynie

## Seliny Weiss

Plac Halicki 12 — obok W.  
P. Klimka. 9422

**Ważne dla P. T. Myśliwych**  
Pracownia rusznikarska  
i sprzedaż broni we Lwowie,  
ulica Czarneckiego, 1. 2.

**Bolesław Jankowski**  
poleca broń myśliwską wszel-  
kich systemów pod gwarancją  
wyprowadzoną i uregulowaną.  
Sprzedaż łusek nabojeowych,  
maszyn do nabijania i za-  
kręcania. Rekonstruowane na-  
boje, również miarki na proch  
zastosowane do kalibru. Wszel-  
kie reparacje przyjmują się  
pod gwarancją. Na żądanie  
cenniki gratis i franko. Starą  
broń kupuje, płać gotówką.  
7958 10-0

## PATENTY

na wynalazki wyjednywa **S.**  
Dzbański przysięgły rzecznik  
patentowy. Międzynarodowe  
Biuro patentowe Lwów, Miko-  
łaja 20. 9611



## Bracia Placht

Fabryka instrumentów muzycz-  
nych i strun

**Schönbach 379**

koło Eger, Czechy

Dostarcza od r. 1830 wszelkie  
instrumenty muzyczne i struny  
najtaniej — Cenniki niemiec.  
lub czeskie na żądanie gratis i  
franco. 6319

## Rodacy!

Pięć procent czystego zarobku  
na ochronę polskości na kre-  
sach daje od każdej oddanej  
mnie budowy. Wykonuję muro-  
wane domy, kościoły, szkoły,  
folwarki, dachy z dachówek,  
wszelkie posadzki, kuchnie,  
piece, odnawiam stare domy,  
niszczę wilgoć i grzyba. Liczę  
szczególnie na Wnuch P. P.  
architektów.

Za spółkę  
August Korman — Lwów  
Boczna Słodowa 1. 2.  
9490 4 I. p. drzwi 14.

## Konfekcyjne dziecinne

z powodu braku miej-  
sca wysprzedaje po  
cenach fabrycznych

**Mikołaj Ludwig**

Lwów, Hotel Georgea.  
9060 ?

Wyszedł nowy cennik  
aparatury i przyborów  
fotograficznych, rozsyła się  
natychmiast gratis i franco.  
Edmund Brodowski, Lwów,  
plac Halicki 14. 10980 3

**WALKI**  
do okien i drzwi  
poleca  
**W. ADAMSKI**  
magazyn tapet i fabryka stór  
Lwów  
Sobieskiego 1. 4.  
10011 10

# MAISON de BLANC

Grand Hotel, Lwów, Karola Ludwika 13.

Główny skład Wiedeń. Filie: Kraków, Lwów, Czer-  
niowce. Ewentualne poprawki w bluzkach skutecznie na miejscu

**Bluzki** flanelowe od zlr.

1-25 — 2-75

**Bluzki** wełniane od zlr.

3-75 — 7-75

**Bluzki** jedwabne od zlr.

8-75 — 35-—

**Halki** flanelowe od zlr.

2-40 — 5-—

**Halki** wełniane od zlr.

2-85 — 10-50

**Halki** jedwabne od zlr.

7-75 — 50-—

**Szlafroki** flanelowe od

zlr. 7 85-25-—

**Matinki** flanelowe od zlr.

2-25 — 16-—

**Spodnice** od złotych

4-50 — 20-—

Bielizna damska i dziecięca, oraz wielki wybór bielizny trykotowej prof. Dra Jaegera, pończochy  
chustki, rękawiczki, paski, woalki, fartuszki, krawaty damskie. 9524

Kaputy teatralne we wszystkich kolorach od zlr. 3-75 do 8-50. — Ceny stałe.

## W sobotę 1. Listopada w „Kawiarni Bellevue“ oryginalna kapela

Wiedeńska „**ELITE**“ pod kierownictwem **H. Herlingera** koncertuje codziennie, program nader urozmaicony. Wstęp 10 centów. Począ-  
tek o godz. 8-mej wieczorem. — UWAGA: W niedzielę i święta koncerta popołudniowe.

## Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.  
Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek  
o godz. 9 wieczór. 10239

## NAJNOWSZE WEŁNY

na suknie damskie

WIELKI WYBÓR  
oryginaln. materiałów angielskich

na kostjmy i toalety wizytowe,

## Sukna

na żakiety i futra 9263

## Jedwabie

czarne i kolorowe w najmo-  
dniejszych barwach i desen.

## FLANELE i BARCHANY

polecają po cenach najniższych

## KUSZCZAK & ZUBIK

We Lwowie

plac Halicki 1.

Próbki franco. — Próbki franco.



## NAYA antyseptyczny puder

dla niemowląt i dzieci  
jest najlepszą i najskute-  
czniejszą podsypką.

Do nabycia we wszystkich aptekach

## Dom importowy TERESY RAWICZ — Triest

wysyła pocztą opłatnie 4 $\frac{1}{4}$  kg. netto Kawy niepalonej naj-  
lepszej: Santos prima k. 10-92 — Perłówka prima k. 12-92  
Złota Jawa prawdziwa k. 14-25 — Ceylon specyjalność 14-44  
Ceylon plantacya najprzedniejsza k. 25-96 — Mocca arabska  
najlepsza kor. 14-72 — Herbaty rozmaite najlepszej jakości.  
Cenniki darmo i opłatnie. Korespondencya w języku polskim.

Wyciąg z otrzymanych uznań: Kawę 5 kg otrzyma-  
ną z tantad odebrałem. Przekonałem się, że jest lepszą i tro-  
chę tańszą niż z Altony z Niemiec. Za łaskawą sumienną  
przesyłkę, za polską korespondencyę, dziękuję. Skawina 21  
kwietnia 1902. Cichoński Jan, obywatel. — Ponieważ kawa,  
którą otrzymałem przed dwoma miesiącami, okazała się bar-  
dzo dobrą, przeto proszę o ponowną przesyłkę, za poprzednią  
przesyłkę bardzo dziękuję, Lwów, 28 stycznia 1902. Aleks.  
Dreżpolski, prof. ek. sem. in. — Pani Kisielkowska rekomen-  
dowała mi adres Pani, chwaliła wszystkie doborowe towa-  
ry, Lwów, 28 stycznia 1902. Tadeusz Mięczyński. — Z do-  
tychczasowych towarów jestem bardzo zadowolona, Lwów, 8  
lutego 1902. Maryna Mięczyńska. — Kawę otrzymałem — do-  
bra. Bojmir Eminowicz w Równem. — Przysłana kawa  
bardzo dobra, Kliczko p. Komarno 15 marca, Edward Dudziński.  
— Otrzymałem kawę i będąc z niej zadowolony. Zar-  
ząd włościańskiej Torhewli w Rudniku p. Piaseczna. —  
Z przesyłki Pani byłam zadowolona, tak co do jakości, jak  
co do wagi, Tarnów, 28 maja, M. Rogoyska. — Kawa oka-  
zała się bardzo dobrą, Piotr Szelawski w Hoczwi. — Za  
kawę dziękuję, bardzo jestem zadowolona, Langowa, Husia-  
tyn. — Za poprzednią wysyłkę serdecznie dziękuję. We Lwo-  
wie 3 lipca 1902, Maryna Starzecka. — Będąc zadowolony z  
przesyłki dawnej, proszę... Wiśnicz 12 sierpnia 1902. X. A.  
Sękowski. — Kawa jest bardzo dobra, poleciłam ją moim  
znajomym, Gorlice 5 września 1902, Maryna Radomska, żo-  
na adwokata. Kawa bardzo dobra, smakuje wszystkim,  
Jaremeze, 20 sierpnia 1902, St. Bobrowska, poczmistrzini.  
10169 8-2

## Najlepsza Perfuma pokojowa!



Do nabycia we wszystkich perfu-  
meryach i drogueryach. 8256

## Ulubiona Perfuma eleganckiego świata!



Do nabycia we wszystkich perfu-  
meryach i drogueryach. 8255

## Woda Krościeńska

ze źródła Stefana  
naturalna szczawa alkaliczno-słona

bywa używaną z bardzo dobrym skutkiem przy  
**chorobach dróg oddechowych**

katarze bronchialnym, płucnym i zapaleniach  
płuc i opłucnej (w tych wypadkach używa się  
wodę często z gorącym mlekiem), przy choro-  
bach organów trawienia, tworzeniu kwasu żo-  
łądka, katarach żołądka, braku apetytu, przy

## chorobach nerek i pęcherza.

Znaną była jeszcze w roku 1829, w którym to  
czasie pisał o niej obszernie Dr. Markowski.  
W roku 1859 pisali o źródłach Krościeńskich  
równocześnie Dr. Warschauer i Dr. Trembecki,  
a Alexandrowicz zaliczył je do rzędu najsił-  
niejszych szczaw alkaliczno-słonnych. Dziś woda  
ta ma najpiękniejsze świadectwa, a z liczby  
389 wyjmujemy następujące:

Prof. Dr. Pareński, Kraków, pisze:

„Wody ze źródła Stefana używałem z wy-  
śmienitym skutkiem w chorobach nieżytych  
krtni i oskrzeli, w chorobach nerek i cierpieniach  
dróg moczowych. Oddała mi lepsze usługi, jak  
woda gleichenberska, emska, selterska, salzbrun-  
ska, a posiadając o wiele przyjemniejszy smak,  
powinna u nas powyższe wody wyrugować.”

Prof. Dr. Jaworski, Kraków, pisze:

„Woda należy do najskuteczniejszych wód  
alkalicznych. Nadto jest ona wysmienitym środkiem  
do zmniejszania kwasów w żołądku i moczu.”

Prof. dr. A. Mars we Lwowie, pisze:

„Z bardzo dobrym skutkiem ordynuję wodę  
Krościeńską w przypadkach nieżyty dróg oddech-  
owych, moczowych itd.”

Radca cesarski prymaryusz Dr. Krokiewicz,  
Kraków: „Wodę stosowałem z wysmienitym wy-  
nikiem w chorobach narządów płucnych i cierpie-  
niach nerkowych, przyczem nadmieniam, iż nie  
ustępuje wodzie szczawniczej i selterskiej.”

Prof. Dr. Sokołowski, Warszawa — Prof. Dr.  
Kudrewicki, Warszawa. — Prof. Dr. Kniżykowski  
Petersburg i t. d. nie używają w chorobach dróg  
oddechowych i przy gryfie innej wody, jak  
wody Krościeńskiej.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogue-  
ryach i składach wód mineralnych.

Próbki przesyła Pp. lekarzom i szpitalom podpisany  
Zarząd gratis. 10122

**Biuro Zarządu zdrojowego:**

**Kraków, ul. Starowińska 12.**

TELEFON nr. 449.

Tam też zamówienia i listy nadsyłać należy.

**Tańsza aniżeli wody obce!!**



Do nabycia w aptekach, drogueryach, handlach wód  
mineralnych i t. d. 9834

Wyłączne zastępstwo: **S. UNGAR, jr.**, Wiedeń I.